Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd A
Cena 20 gr
Nakład 48455

DZIENNIK WOJEWÓDZKI PZPR

Rok V Środa, 5 grudnia 1956 roku. Nr 290 (1302)

Przy wypełnionej po brzegi sali nadzwyczajna sesja WRN w Koszalinie

- *Przyjęła rezygnację Prezydium*
- *Omówiła sprawę b. wiceprzew. Wróblewskiego*
- *Przedyskutowała program działania na najbliższą przyszłość*
- *Wybrała nowe Prezydium WRN*

NOWOWYBRANE PREZYDIUM WRN W KOSZALINIE NA SESJI W DNIU 3 BM.

1. Jan Kawiak — przewodniczący prezydium
2. Józef Bajserowicz — z-ca przew.
3. Józef Jarosz — z-ca przew.
4. Stanisław Piwowarczyk — z-ca przew.
5. Władysław Zieliński — sekretarz prez.

CZŁONKOWIE:

6. Zbigniew Strzemiecki
7. Antoni Hryniewicz
8. Józef Kozłowski
9. Leon Wasilewicz
10. Marian Czerwiński
11. Roman Awstric
12. Jan Pernal

W ubiegły poniedziałek o północy zakończyła obrady nadzwyczajna sesja WRN, na porządku której stanęły sprawy istotne dla dalszej demokratyzacji życia w radach narodowych w naszym województwie.

Sesja odbywała się przy niezwykłym zainteresowaniu mieszkańców Koszalina i województwa. Wyrazem tego była wypełniona po brzegi sala.

Proponowany przez Prezydium WRN porządek obrad, który między innymi przewidywał: sprawy regulaminowe, ostatecz-

Dokończenie ze str. 2

- *Śląsk z entuzjazmem witał członków partii i rządu*
- *Dekoracja przodujących pracowników górnictwa wysokimi odznaczeniami państwowymi*
- *Sala intonuje tradycyjną pieśń »Sto lat...«*

Spotkanie kierownictwa partii i rządu z górnikami

KATOWICE. 3 bm. w przeddzień górniczego święta odbyło się w sali Filharmonii Śląskiej w Katowicach spotkanie członków kierownictwa partii i rządu z ok. 1,5-tysięczną rzeszą pracowników górnictwa węglowego — ze sztygarami, rębaczami, ładowaczami, dyrektorami kopalń i zjednoczeń, z technikami i inżynierami. Górnicy niezwykle serdeczną i spontaniczną owacją powitali wchodzących na salę członków Biura Politycznego KC PZPR — Władysława Gomułkę, Ignacego Logę-Sowińskiego i Aleksandra Zawadzkiego, sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza oraz ministra górnictwa węglowego Franciszka Wantołkę.

Na uroczystość przybyły delegacje górników z Anglii, Czechosłowacji, Szkocji i ZSRR.

W prezydium spotkania, obok członków kierownictwa partii i rządu zasiadają przed-

(Dokończenie na str. 2)

Międzynarodowy FESTIWAL Sztuki Cyrkowej otwarty

Przedstawiciel cyrku Din-Dona przy akompaniamencie fanfar otwiera Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej.

Wojewódzka narada w sprawie powoływania samorządów robotniczych jest potrzebna

W odpowiedzi na ogłoszone w naszej gazecie przed kilkoma dniami zapytanie, czy potrzebna jest narada w sprawie samorządów robotniczych, jako pierwszy w imieniu 12 gospodarstw PGR pow. Szczecinek odpowiedział tow. Maksymilian Kubiak ze Zjednoczenia PGR. Uważa on, że taka narada jest potrzebna.

Liczne sygnały z terenu potwierdzają konieczność zwołania narady. Wobec tego komisja, działająca przy WRZZ i NOT wspólnie z Redakcją „Głosu" postanowiły zorganizować proponowaną naradę w drugiej połowie grudnia. W naradzie wezmą udział znani ekonomiści z Warszawy, zajmujący się zagadnieniami eksperymentów oraz członkowie komisji partyjno-rządowej.

Ostatniej chwili

Zamach stanu w Syrii?

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, powołując się na radio izraelskie, dotychczasowy rząd syryjski z premierem Sabri el Assali na czele „ustąpił pod naciskiem kół wojskowych".

Rząd premiera Sabri el Assali został utworzony w czerwcu br. We wtorek 4 grudnia premier Assali złożył dymisję swego gabinetu na ręce prezydenta Syrii Szukri el Kuatli.

Na czele grupy wojskowej, która zmusiła dotychczasowy rząd do ustąpienia, stoi — jak podaje radio izraelskie — pułkownik Sarraj, szef wywiadu armii syryjskiej. Wśród członków tej grupy znajduje się dotychczasowy minister spraw zagranicznych Syrii — Salah Bittar.

Również radio bagdadzkie podało wiadomość o ustąpieniu rządu premiera Sabri el Assali.

Sejmik kulturalny odwołany

Ze względu na odbywające się powiatowe konferencje partyjne sejmik kultury mający się odbyć w nadchodzącą sobotę i niedzielę został przesunięty na dzień 15 i 16 bm. Rozesłane zaproszenia są nadal ważne.

Nadzwyczajny zjazd delegatów spółdzielczości pracy Ziemi Koszalińskiej

3 bm. w sali WDK obradował III nadzwyczajny zjazd delegatów Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy poświęcony dokonaniu wyborów delegatów na Zjazd Krajowy.

W dyskusji omówiono szereg bardzo istotnych problemów spółdzielczości pracy. Wnioski wynikające z dyskusji opracuje komisja uzupełniona przez wybranych delegatów na Krajowy Zjazd w terminie do 10 bm. i następnie roześle je do uczestników odbytego zjazdu celem uzupełnienia.

Z tak opracowanymi postulatami spółdzielców naszego województwa na Krajowy Zjazd pojadą delegaci: Kazimierz Rudkowski, Henryk Szklarek, Czesław Graj, Czesław Karczewski, Antoni Narkiewicz, Eugeniusz Martynowicz, Wacław Rozental i Woźniak.

Co robić gdy 2 rolników ma akty nadania na to? samo gospodarstwo

JAK sygnalizują korespondenci PAP, na Ziemiach Zachodnich zdarzają się wypadki, że wydano akty nadania na jedno gospodarstwo dwom rolnikom. Takie wypadki były spowodowane tym, że w poprzednim okresie niektórzy osadnicy zrzekali się gospodarstw i opuszczali je, nie zwróciwszy uzyskanych aktów nadania. Prezydia rad narodowych przydzielały opuszczone gospodarstwo innym rolnikom, wydając im akty nadania. Obecnie zdarza się, że pierwszy osadnik, legitymując się aktem nadania, zgłasza pretensję do gospodarstwa i żąda zwrotu ziemi i budynków.

Ponieważ w niektórych powiatach powoduje to zamieszanie, Polska Agencja Prasowa zwróciła się do min. rolnictwa o wyjaśnienie, jak w tych wypadkach należy postępować. Min. rolnictwa stwierdza, że żądania tych osadników, którzy opuścili nadane im gospodarstwa, są bezpodstawne. Opuszczając gospodarstwa — mimo zatrzymania aktów nadania — stracili oni prawo własności do nich. W myśl dekretu z 13 kwietnia 1955 r. o uwłaszczeniu i o uregulowaniu innych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem, gospodarstwo rolne opuszczone przez właściciela przed wejściem w życie tego dekretu przechodzi na własność państwa bez odszkodowania.

Prezydia powiatowych rad narodowych były uprawnione do przekazywania takich gospodarstw nowym osadnikom, którzy otrzymawszy akty nadania stali się pełnoprawnymi właścicielami tych gospodarstw.

Min. rolnictwa oświadcza, że mogły być również wypadki omyłkowego wydania aktu nadania dwom różnym osobom. W takich przypadkach — jak twierdzi min. rolnictwa — akt nadania wydany omyłkowo powinien być uchylony.

Melbourne

Szabliści polscy zdobyli srebrny medal

Kowalski

Pawlas

Polska ekipa olimpijska wzbogaciła się w Melbourne o jeszcze jeden srebrny medal. Zdobywcami jego zostali szermierze, którzy startowali w walkach drużynowych w szabli. Tak więc Polacy mają już zdobyte 3 srebrne medale, a siedem w ogóle.

Sukces szablistów Polski jest wielki. W finale mieli przecież za przeciwników takie potęgi jak Węgry, Francję, czy rewelacyjną drużynę Związku Radzieckiego.

Szóstka naszych szablistów pokonała w walkach finałowych Francję 10:6, ZSRR 9:7 a przegrała z najlepszym zespołem świata — Węgrami 4:9.

I tym razem nie udało się młodym szablistom polskim pokonać doskonałych Węgrów, którzy prawie od 30 lat dzierżą prymat w szermierce.

Mimo tego Polacy spisali się na... srebrny medal. Cztery lata wstecz w Helsinkach nie zakwalifikowali się do finału. Na Olimpiadzie w Melbourne obok Węgier, okazali się najlepszą drużyną świata. A trzeba wiedzieć, że z walk o zaszczytny tytuł mistrzowski została wyeliminowana tak dobra drużyna jak Włochy. I tym samym zdobycie drugiego miejsca urasta do dużych rozmiarów.

Obok Polaków dobrze spisali się szermierze ZSRR, którzy zdobyli brązowy medal.

Wiadomość o sukcesie Polaków w dwunastym dniu trwania Olimpiady ucieszyła wszystkich rodaków w Polsce. Drugie miejsce pozwala rokować, że nasi szabliści w konkurencji indywidualnej też odegrają poważną rolę. Pamiętajmy, że startują w tej

Piątkowski

Pawłowski

broni dzisiaj. Życzymy im pomyślnych wyników.

AUSTRALIJCZYK ROSE MISTRZEM NA 400 DOW.

Rewelacyjny rekordzista świata na 1500 m dow. 17-letni Australijczyk Rose odniósł we wtorek wielki sukces w finale 400 m dow. Uzyskał on doskonały czas, gorszy tylko o 0,6 od rekordu świata, należącego do Konno (USA). Wynik uzyskany przez Rose'go jest nowym rekordem olimpijskim.

1. Rose (Australia) — 4.27,3,
2. Yamanaka (Japonia) — 4.30,4.
3. Breen (USA) — 4.32,5.

SKOKI DO WODY

Ze wszystkich dyscyplin sportu, w których dominowały Amerykanki, chyba największą supremację miały one w skokach do wody z trampoliny.

Mistrzyni olimpijska z Helsinek Mc Cormick była w Melbourne nie do pokonania.

1. Mc Cormick (USA) — 142,36 pkt.,
2. Stunyo (USA) — 125,89, 3. Mc Donald (Kanada) — 121,40.

PIŁKA WODNA

W zaległym spotkaniu rundy finałowej piłki wodnej Włochy pokonały USA 3:2 (1:1).

CZARNE AFRYKANKI REWELACJĄ W SZTAFECIE 4x100 DOW.

Eliminacje sztafet kobiecych 4x100 dow. stały pod znakiem rewelacyjnych pływa-

Zabielska

Zub

Ciąg dalszy na str. 4

Rząd węgierski gotów jest powitać w Budapeszcie sekretarza generalnego ONZ

Stopniowa normalizacja życia gospodarczego na Węgrzech

BUDAPESZT. Według relacji agencji MTI, w kombinacie Csepel stawiło się w poniedziałek do pracy około 20 tysięcy robotników. Uruchomiono już piece martenowskie. Również w zakładach hutniczych w Dunapentele piece martenowskie zaczęły dymić.

Przemysł węglowy Węgier pracuje jeszcze tylko częściowo, jednakże wydobycie w poszczególnych kopalniach zwiększa się z dnia na dzień. W Zagłębiu Tatabanya wydobycie jest najwyższe, natomiast w okręgu Borsod — wynosi nieco ponad 30 proc. normalnego. Rząd premiera Kadara zapowiedział zmianę systemu płac w przemyśle węglowym.

W poniedziałek wyruszył z Zagłębia Naftowego Zalaegerszeg dwudziesty pociąg z ropą naftową. Wydobycie ropy w tym zagłębiu jest prawie normalne, istnieją natomiast trudności transportowe, ponieważ brak węgla do opalania lokomotyw.

• • •

NOWY JORK. Według informacji agencji zachodnich, rząd węgierski powiadomił w poniedziałek telegraficznie sekretarza generalnego ONZ Daga Hammarskjoelda, że gotów jest powitać go w Budapeszcie w dogodnym dla niego czasie, sprzeciwia się jednak nadal wizycie obserwatorów politycznych z ramienia ONZ.

12 tys. rodzin osiedliło się w br. na ziemiach zach.

WARSZAWA. Do prezydiów rad narodowych w województwach zachodnich zgłasza się ostatnio coraz więcej osób, zarówno spośród miejscowej ludności pracującej obecnie poza rolnictwem jak i małorolnych chłopów z województw centralnych, wyrażając chęć objęcia gospodarstw rolnych lub przyjęcia na stałe pracy w państwowych gospodarstwach rolnych i leśnych.

Na ziemiach zachodnich osiedliło się w bieżącym roku około 12 tys. rodzin, głównie z gęsto zaludnionych wsi województw: krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, warszawskiego i lubelskiego.

Wspólna deklaracja radziecko-rumuńska

W dniu 3 bm. została podpisana w Moskwie wspólna deklaracja radziecko-rumuńska, jako wynik rozmów odbytych między ZSRR a RRL w dniach od 26 listopada do 3 grudnia br.

Obie strony stwierdziły jednomyślnie, że zasady wyrażone w deklaracji rządu ZSRR z dnia 30 października 1956 roku o rozwoju stosunków między ZSRR a krajami socjalistycznymi są podstawą przyjaźni między tymi narodami. Delegacje potępiły agresję w Egipcie i wypowiedziały się za przyjęciem ChRL do ONZ.

Dokonano również wymiany poglądów na temat wydarzeń na Węgrzech. Delegacje wyraziły zadowolenie, że „zdrowe siły Węgier zespolone wokół rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego w oparciu o pomoc innych krajów socjalistycznych potrafiły obronić zdobycze socjalizmu".

W obliczu niebezpieczeństwa zachodniego obie strony uważają za celowe tymczasowe stacjonowanie radzieckich jednostek wojskowych na terytorium RRL. W miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej rządy ZSRR i RRL będą konsultowały się z innymi uczestnikami Układu Warszawskiego w tej sprawie.

W toku rozmów rząd ZSRR zobowiązał się dostarczyć Rumunii w I połowie 1957 r. tytułem pożyczki 450 tys. ton pszenicy oraz 50 tys. ton zboża paszowego.

Delegacje osiągnęły porozumienie w sprawie prolongowania niektórych zadłużeń Rumunii wobec Zw. Radzieckiego i rozwiązały na korzyść obu krajów wszystkie problemy odnoszące się do rozliczeń finansowych.

Rumuńska delegacja rządowa opuściła Moskwę

MOSKWA. W dniu 4 bm. odleciała z Moskwy do Bukaresztu delegacja rządowa Rumuńskiej Republiki Ludowej. Na lotnisku Wnukowskim pod Moskwą delegację żegnali: Bułganin, Mikojan, Saburow, Szepiłow i inni.

W dniu 27 listopada br. przybył z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu Indii premier ChRL Czou En-lai.

Na zdjęciu: (od lewej) przebywający w Indiach z okazji kongresu buddystów Dalaj Lama, wicepremier ChRL, marszałek Ho-lung, premier Czou En-lai i premier Nehru.

Spotkanie kierownictwa partii i rządu z górnikami

(Dokończenie ze str. 1)

stawiciele władz miejscowych, przedstawiciele Związku Zawodowego Górników, przedstawiciele załóg przodujących kopalń i zjednoczeń węglowych.

Spotkanie zagaja przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników Wit Hanke, po czym głos zabiera I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Przemówienie Władysława Gomułki przyjmują zgromadzeni długotrwałymi oklaskami.

Z kolei przemówił minister górnictwa węglowego inżynier Franciszek Wanlotka, który omówił podstawowe zadania, stojące przed górnikami — zadania, którym uprzednio tyle uwagi poświęcił w swym przemówieniu Władysław Gomułka.

Do zebranych wygłosił również krótkie, serdeczne przemówienie Aleksander Zawadzki. Złożył on górnikom serdeczne życzenia i podziękował im w imieniu Rady Państwa za ich trud i ofiarną pracę.

W imieniu górników krótkie przemówienie wygłosił Tomasz Kloska z kopalni „Łagiewniki".

Podczas uroczystości przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował przodujących pracowników górnictwa wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi im przez Radę Państwa.

Nadzwyczajna sesja WRN w Koszalinie

(Dokończenie ze str. 1)

ne zakończenie sprawy tow. Wróblewskiego, informację Prezydium WRN ze swojej działalności, omówienie programu działania na najbliższą przyszłość oraz dyskusję, został uzupełniony wyborami nowego prezydium. Dotychczas bowiem urzędujące prezydium, w imieniu którego zabrał głos na wstępie obrad wiceprzewodniczący tow. Bajserowicz, złożyło rezygnację.

Rada przyjęła jednocześnie sprawozdanie komisji, powołanej na poprzedniej sesji, przedstawione przez Zbigniewa Strzemieckiego i zgodnie z żądaniami ludności, odwołała ze składu Prezydium WRN, jak również z funkcji z-cy przewodniczącego tow. Zbigniewa Wróblewskiego.

Po odbytych w czasie przerw posiedzeniach klubów radnych, rada przyjęła jednomyślnie wspólną listę proponowanych kandydatów do nowego prezydium, zgłoszoną przez komisję porozumiewawczą, partii politycznych i organizacji społecznych. Przedstawił ją radny WRN, sekretarz WK SD Andrzej Benesz.

Radni dodatkowo zgłosili na: przewodniczącego Prezydium WRN — Jana Jabłońskiego, z-cę przewodniczącego oraz członka prezydium Jana Parnala, a na członków nowego prezydium — Wiktora Przybyła, Marię Rzucidło, Romana Awstrica, Tadeusza Cieślaka, Marię Hudymową, Klemensa Trzebiatowskiego i Andrzeja Benesza. Z dodatkowo zgłoszonych kandydatów w skład nowego prezydium zostali wybrani dr Roman Awstric i Jan Pernal (skład nowowybranego prezydium podajemy na str. 1).

Sesja przedyskutowała również plan działania, przedstawiony przez komisję rady. Plan ten uwzględnia liczne postulaty mieszkańców województwa, wysuwane na wiecach i zebraniach.

Uzupełniono również składy osobowe niektórych okręgowych komisji wyborczych.

Sprawa Węgier ponownie na forum ONZ

NOWY JORK. PAP. W poniedziałek 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kubę, Danię, Salwador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

Projekt rezolucji wzywa rządy ZSRR i Węgier, aby jeszcze raz rozpatrzyły uchwałę ONZ w sprawie dopuszczenia na Węgry obserwatorów politycznych z ramienia ONZ. Zadaniem tych obserwatorów byłoby zbadanie sytuacji na Węgrzech i złożenie sekretarzowi generalnemu sprawozdania.

Projekt rezolucji wzywa także rządy krajów, do których przybędą przedstawiciele ONZ, by ułatwiły im zadanie. Równocześnie projekt rezolucji wyraża „głębokie zaniepokojenie z powodu tego, że ZSRR nie wykonał poprzedniej uchwały ONZ wzywającej rząd radziecki do wycofania swych wojsk z Węgier, zaniechania deportacji obywateli węgierskich i do odesłania z powrotem deportowanych".

Jednym z pierwszych mówców, którzy zabrali głos po przerwie, był delegat radziecki Kuzniecow. Oświadczył on, że jego rząd sprzeciwia się rozpatrywaniu sprawy Węgier na forum ONZ.

Delegat Kuby, Portuondo, oświadczył, że Zgromadzenie Ogólne powinno usunąć z ONZ przedstawicieli obecnego rządu węgierskiego, który zdaniem Portuondo „nie reprezentuje nikogo".

Późnym wieczorem przerwano debatę, postanawiając wznowić ją w następnym dniu o godzinie 16.30. Na liście zapisanych do głosu znajduje się 21 delegatów.

Odpowiedź rządu węgierskiego

NOWY JORK.

Wicemin. spraw zagr. Węgier informuje także, że rząd węgierski nie zgadza się na przybycie na Węgry obserwatorów politycznych ONZ „w celu zbadania sytuacji na miejscu i złożenia sprawozdania Zgrom. Ogólnemu", ponieważ „wydarzenia na Węgrzech są sprawą czysto wewnętrzną". Rząd węgierski uważa — że przybycie obserwatorów ONZ na Węgry byłoby pogwałceniem suwerenności kraju i byłoby sprzeczne z zasadami Karty NZ.

Napastnicy opuszczają Egipt

PORT SAID będzie przekazany siłom ONZ

LONDYN. W. Brytania i Francja postanowiły wycofać jak najszybciej swe siły zbrojne z Egiptu. W poniedziałek po południu ogłoszono równocześnie w Londynie i Paryżu oświadczenie brytyjsko-francuskie przesłane sekretarzowi generalnemu ONZ, Hammarskjoeldowi.

KAIR. Jak podają agencje zachodnie, w dniu dzisiejszym gen. Burns, spotka się z gen. Keightleyem. Tematem rozmów obydwu generałów będą kwestie techniczne związane z przekazaniem Port Saidu pod kontrolę sił policyjnych ONZ.

Tak wyglądała anglo-francusko-izraelska agresja na Egipt.

Komunikacja kolejowa przez Węgry ma być wznowiona

BUDAPESZT. Zw. Radzieckі i CSR mają wznowić ruch pociągów międzynarodowych przez Węgry. Od 5 tygodni pasażerowie udający się do Jugosławii zmuszeni byli jechać przez Rumunię.

Pod ZNAKIEM

(Dokończenie ze str. 1)

czek Płd. Afryki, które wygrały i przedbieg w bardzo dobrym czasie 4.26,8.

Do finału zakwalifikowały się zespoły: Afryki, Australii, USA, Węgier, Kanady, Szwecji, Niemiec i Anglii — 4.34,6.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY JUGOSŁAWII

Pierwszym finalistą olimpijskiego turnieju piłkarskiego została Jugosławia, która pokonała w półfinale Indie 4:1 (0:0).

Zanosiło się na sensację kiedy do przerwy wynik spotkania był bezbramkowy. Okazało się jednak, że piłkarzom Indii wystarczyło sił tylko na 45 minut.

Bramki dla Jugosławii zdobyli: Papec — 2, Veselinovic i Salaam (Indie samobójcza). Dla Indii — Dsouza.

Nasłuch ma głos...

Chińczykowi imieniem Szi-Jan urodził się syn. Ojciec pragnął, by dziecko wyrosło na sławnego człowieka, kapłani oświadczyli mu, że syn jego będzie istotnie sławnym człowiekiem, ma bowiem długie uszy. Ażeby przydać dziecku więcej sławy — ojciec nazwał go Kung-Fu-su co znaczy — mądry pan Kung. Europa poznała mądrego pana Kung, pod nazwą Konfucjusza, jako sławnego starochińskiego filozofa. Podstawową zasadą jego nauki było rządzić sprawiedliwie. Pewnego razu podczas swojej wędrówki mądry pan Kung spotkał na drodze płaczącą kobietę. Dlaczego płaczesz? — zapytał ją. Mąż mój tu zginął, a teraz i syn zginął. Dlaczego więc nie opuścisz tych stron biedna kobieto — pytał mądry pan Kung. Bo władca tych ziem nie uciska ludu — odpowiedziała kobieta.

I tu pan Mikołaj Dąbrowa (jego bowiem pióra biła audycja pt. „Myślę więc jestem", nadana wczoraj przez Wolną Europę) robi pierwszą uwagę, której sens brzmi tak: w Chinach nie znajdziecie dziś kobiety, która by powiedziała, że nie jest uciskana. I kontynuuje.. Kiedy Konfucjusz był już sławnym mężem zapytany pewnego razu przez władców, co potrzeba do mądrego rządzenia odpowiedział: dużo wojska, żywności i zaufania ludu. Nie można zawsze wszystkiego mieć — mówili władcy, czego pozbyłbyś się naprzód? — pytali. Naprzód pozbyłbym się wojska, potem żywności nigdy jednak zaufania ludu — odpowiedział mądry pan Kung.

Po tych słowach następuje druga uwaga p. Dąbrowy — uogólnienie: komunizm niesie ucisk — oto jej sens. Sprawa załatwiona, wszystko jest jasne i zrozumiałe. Słuchacze nastawiają odbiorniki na muzykę i rozmyślają nad naukami mądrego pana Kung i... p. Dąbrowy.

Naród chiński posiada najstarszą historię świata. Historia jego jest nie tylko kopalnią mądrych i błyskotliwych słów, jest ona również szkołą życia. A jednak naród ten z takim entuzjazmem przystąpił i buduje dziś u siebie socjalizm. Tyle pokłada w to budownictwo energii, wiary, że trudno jakoś zgodzić się z p. Dąbrową, a jeżeli już tak, to osobliwy musi być ten ucisk skoro popiera go w Chinach cały naród.

Kulisy i rezultat nieudanej agresji

30 października rano gazety całego świata na czołowych miejscach zamieściły małą, bo zaledwie 30—40-wierszową wiadomość o nowym konflikcie na Bliskim Wschodzie.

Tytuły gazet na Wschodzie i Zachodzie brzmiały prawie że jednakowo:

„IZRAEL ZAATAKOWAŁ EGIPT!"

Depesze różnych agencji prasowych donosiły, że po napaści na Egipt wojska izraelskie posuwają się przez Półwysep Synajski w kierunku Kanału Sueskiego. W dzień później czytelnicy dowiedzieli się, że w ślad za napaścią zbrojną Izraela na Egipt rządy W. Brytanii i Francji przedstawiły prezydentowi Nasserowi ultimatum, domagające się przekazania ich wojskom kluczowych pozycji na terytorium egipskim — w Suezie, Port Saidzie i Ismailii — rzekomo w celu zapobieżenia działaniom wojennym między Izraelem a Egiptem. Egipt broniąc suwerenności i nietykalności terytorialnej kraju odrzucił to żądanie.

Anglia i Francja wysłały wówczas swoje wojska dla dokonania desantu na terytorium egipskim.

Tak więc rządy Izraela, Anglii i Francji wkroczyły na drogę zbrojnej interwencji przeciwko Egiptowi.

NIE MAMY WĄTPLIWOŚCI, że Izrael zaatakował Egipt w porozumieniu i przy pełnym poparciu rządów Anglii i Francji.

Ale jak do tego doszło?

Amerykański tygodnik „Time" (12. XI.) pisze:

„Francja ruszyła pierwsza i najszybciej. W dniach, kiedy Nasser zajmował Kanał Sueski, premier Guy Mollet posłał swego ministra obrony do Londynu w celu skoordynowania wojskowego planu nowej okupacji kanału.

Utworzono wspólną organizację i nazwano ją „Hamilkar" (od nazwiska ojca Hannibala). Dyplomaci radzili na londyńskich konferencjach i podejmowali apele do ONZ, a tymczasem na Cyprze gromadzono siły brytyjsko-francuskie. Czołgi pomalowano na kolor żółtego piasku, drukowano okupacyjne pieniądze. Celem był Egipt!...

W tym samym czasie Francja dostarczała Izraelowi odrzutowe samoloty myśliwskie typu „Mystere".

23 września izraelski premier Ben Gurion oświadczył radośnie, że Izrael znalazł wreszcie „wiernego sojusznika".

16 października w Paryżu na 13 dni przed izraelską inwazją na Egipt — Eden i Mollet uzgodnili wspólną reokupację strefy Kanału Sueskiego, pod pretekstem ochrony kanału przed zaplanowanym atakiem Izraela.

23 października na 11 godzin przed przekroczeniem granicy egipskiej przez pierwsze czołgi izraelskie Pinay popędził do Londynu, by oświadczyć Edenowi, że Izrael gotów jest na rozpoczęcie prewencyjnej wojny przeciwko Nasserowi".

CELEM AGRESORÓW BYŁO

odzyskać Kanał Sueski, obalić rząd Nassera, tym samym pozbawić świat arabski przewodnika w walce narodowo-wyzwoleńczej.

Jak wiadomo, celów tych agresorzy nie osiągnęli. Bilans agresji zamyka się:

— zajęciem Półwyspu Synajskiego przez wojska państwa Izrael,

— opanowaniem 35 km odcinka Kanału Sueskiego przez wojska anglo-francuskie. (Kanał Sueski liczy około 160 km długości).

SMUTNY BILANS

Kilka dni temu Chrystian Pinay, minister spraw zagranicznych Francji, złożył w Zgromadzeniu Narodowym oświadczenie na temat francuskiej polityki zagranicznej.

Pinay oświadczył m. in.: „Trzeba przyznać, że w konflikcie egipskim nie osiągnęliśmy wszystkich zamierzonych celów. Chcieliśmy zająć cały Kanał Sueski. Przeszkodzono nam jednak (?) i cały rząd jednomyślnie wyraża z tego powodu ubolewanie".

Agresorzy zmuszeni zostali decyzją ONZ do wycofania swoich wojsk z terenu Egiptu — czego nie należy absolutnie zaliczać do ich sukcesów.

Dziennik „New York Times" stwierdza jednocześnie, że „Nasser pozostanie u władzy i w wyniku nieudolnych zamierzeń i akcji zbrojnych Anglii i Francji stanie się jeszcze większym autorytetem w tej strefie niż był dotychczas".

Kanał Sueski jak wiadomo jest zablokowany przez 49 wraków zatopionych statków. Prace przy odblokowaniu kanału potrwają co najmniej 3 miesiące. Równa się to więc poważnym komplikacjom gospodarczym nie tylko dla Anglii, Francji, ale wielu innych krajów Europy.

Agencje prasowe z krajów Europy zachodniej donoszą:

„Rząd brytyjski liczy się z koniecznością wprowadzenia już w najbliższych dniach racjonowania materiałów pędnych.

Premier Mollet zwrócił się z apelem radiowym do ludności prosząc ją o zachowanie prawdziwie obywatelskiej postawy wobec niezbędnych ograniczeń wprowadzonych przez rząd w konsumpcji benzyny. Mollet stwierdził, iż ograniczeń tych nie da się uniknąć w najbliższym czasie..." Podobne ograniczenia w paliwie wprowadzono w Norwegii, Belgii, Danii i pozostałych krajach Europy zachodniej i nie tylko zachodniej.

Tymczasem koszty transportu ropy naftowej, jak donoszą z Paryża spowodowane koniecznością kierowania statków okrężną drogą wokół Przylądka Dobrej Nadziei wynoszą już dziś dla Europy zachodniej o 64 miliardy franków miesięcznie więcej niż dotychczas, przy czym na Francję przypada 10 miliardów franków więcej.

Londyn i Paryż przeżywają dni wielkiego napięcia politycznego. Szczególnie ostro odczuwa nieudaną akcję zbrojną w Egipcie rząd W. Brytanii. Dobitnym przykładem poważnego kryzysu rządu brytyjskiego jest ustąpienie na nieograniczony czas od pełnienia obowiązków premiera — Edena, który, jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł zachodnich, „popadł w przewlekłą chorobę dyplomatyczną" i na specjalne zalecenie „lekarza" wraz z żoną udał się na Jamajkę. Klimat wyspy tej prawdopodobnie wywrzeć ma balsamiczne skutki na przywrócenie zdrowia i równowagi premierowi Edenowi.

Tymczasem społeczeństwo Anglii konsekwentnie domaga się ustąpienia rządu Edena. Jednocześnie powiększają się komplikacje w łonie Commonwealthu. Fiasko akcji na Bliskim Wschodzie odbiło się szerokim echem na Cyprze, w Hongkongu, na Malcie, w Singapurze i w całej Afryce, spowodowało pogłębienie się rysów w pakcie bagdadzkim i SEATO, a ze szczególną siłą odbija się na kryzysie, jaki odczuwa NATO.

* * *

TAK więc oficjalnie stwierdzić należy, że planowana od dawna agresja anglo-francuska w Egipcie nie powiodła się.

Trudno jest dziś stawiać horoskopy na temat, jak zostanie rozwiązany problem konfliktu na Bliskim Wschodzie, tym bardziej że ostatnio skomplikował on się jeszcze bardziej zaostrzeniem się sytuacji w Syrii.

Można jednak twierdzić, że wbrew przewidywaniom konflikt ten zostanie uregulowany w drodze pokojowej.

A więc nieudany wypad Anglii i Francji na Bliskim Wschodzie raz jeszcze dał praktyczną lekcję kolonizatorom anglo-francuskim, że powrót do złotej ery niewolnictwa jest już niemożliwy.

H. BANASIAK

Przemówienie I sekretarza KC PZPR
towarzysza Władysława Gomułki
wygłoszone z okazji «Dnia Górnika» w Katowicach

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Pozwólcie, że na wstępie w wigilię Święta Górniczego, wigilię „Barbarki" — patronki górników — pozwolę sobie w imieniu własnym i w imieniu Komitetu Centralnego Partii złożyć Wam serdeczne pozdrowienia.

W dniu Waszego święta kierownictwo partii składa Wam podziękowanie za Waszą pracę, za Wasz ciężki górniczy trud, którego owoc — wydobyty przez Was węgiel — wprowadza w ruch tysiące i dziesiątki tysięcy zakładów pracy, porusza pociągi, oświetla miasta i wsie, ogrzewa mieszkania, daje Wam chleb codzienny, jest fundamentem, głównym filarem, na którym opiera się nasza ojczyzna — Polska Ludowa.

Tak, towarzysze górnicy! Polska na węglu stoi! Rozwój gospodarczy naszego kraju, realizacja nakreślonych planów inwestycyjnych, budowa nowych mieszkań i szkół, polepszanie bytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących, w dużej mierze uzależnione jest od ilości wydobytego węgla.

Może warto będzie z okazji dzisiejszego spotkania powiedzieć parę słów, jak kształtowało się wydobycie węgla w ubiegłym sześcioleciu, jak rząd gospodarował tym węglem i jakie jest znaczenie węgla w naszej gospodarce, szczególnie zaś — jakie znaczenie posiada eksport węgla.

Cyfry są zwykle nużące. Ale te suche, nużące cyfry mają większą wymowę, niż najbardziej dźwięczne słowa. Każdy człowiek, który zajmuje się sprawami gospodarczymi, musi posługiwać się cyframi, musi liczyć.

Otóż w 1949 roku wydobyli górnicy 74 i pół mln ton węgla. Z ilości tej zużył przemysł 24 mln ton, elektrownie 4,4 mln ton, koleje żelazne 6,4 mln ton, sprzedano ludności — 7,5 mln ton, wydano na deputaty — 5 mln ton i wyeksportowano zagranicę — 26,8 mln ton. Razem zużyto w kraju na potrzeby wewnętrzne 47,4 mln ton, czyli 64 proc. całości wydobytego węgla, a resztę, tj. 36 proc., wyeksportowano do innych krajów.

W 1955 roku czyli w ostatnim roku planu 6-letniego wydobyto 94,5 mln ton węgla, czyli w porównaniu z 1949 rokiem wydobycie wzrosło o ponad 27 proc.

Równocześnie w 1955 roku w porównaniu z 1949 r., przemysł zużył węgla o 60 proc. więcej, koleje żelazne o 44 proc. więcej, elektrownie o 120 proc. więcej, sprzedano ludności o 28 proc. więcej, wydano na deputaty taką samą ilość jak w 1949 r., tj. 5 mln ton, wyeksportowano 24,2 mln ton.

Ogólnie na potrzeby wewnętrzne kraju dostarczono 70,3 mln ton węgla, tj. 74 proc. całości wydobycia, a resztę, tj. 26 proc. wyeksportowano.

Co nam mówią cyfry?

Wynika z nich, że wzrost wydobycia węgla nawet nie nadążał za wzrostem zapotrzebowania na węgiel w kraju. Procentowy udział wewnętrznej konsumpcji węgla w stosunku do wydobytej ilości węgla wzrasta szybko z każdym rokiem przez wszystkie lata planu 6-letniego. Eksport natomiast figuruje w coraz mniejszym odsetku wydobycia ogólnego, jak również spada w cyfrach bezwzględnych o 2,6 mln ton w 1955 roku w stosunku do 1949 roku.

Główne pozycje wzrostu krajowego zużycia węgla przypadają na przemysł i elektrownie. Zjawisko to posiada dodatnią wymowę. Oznacza ono bowiem, że w tym czasie nastąpiła szeroka rozbudowa przemysłu i energetyki i powstało wiele nowych zakładów pracy. Z tych cyfr widzimy, jak wydobycie węgla warunkuje rozbudowę przemysłu i całego życia gospodarczego. Bez wzrostu wydobycia węgla niemożliwym byłoby rozbudowanie naszych zakładów pracy w takim stopniu, jak to zostało dokonane.

To jest pierwszą kartą, która wykazuje wielkie znaczenie węgla w rozbudowie naszej gospodarki narodowej.

Drugą niemniej ważną kartą dla naszej gospodarki — to eksport węgla.

W ogólnej wartości naszego eksportu węgiel i koks stanowiły w 1949 r. 54,5 proc. wartości, a w 1955 r. — 46,6 proc. wartości całej wyeksportowanej masy towarowej.

Z przytoczonych cyfr wynika, jak wielką rolę odgrywa węgiel w naszym eksporcie. Dzięki temu eksportowi możliwy był zakup wielu dóbr inwestycyjnych zagranicą, wielu maszyn i urządzeń przemysłowych, jak też surowców, których kraj nasz nie posiada.

Nie ma na świecie takiego kraju — może poza Związkiem Radzieckim — który byłby samowystarczalny, którego gospodarka mogłaby się obejść bez importu. Szczególnie Polska musi importować wiele surowców, których bądź wcale nie ma, bądź też posiada w niedostatecznej ilości. Cały przemysł bawełniany w naszym kraju pracuje na importowanym surowcu. Przemysł hutniczy również opiera swą produkcję przede wszystkim na importowanej rudzie żelaznej. Tak samo wielu szlachetnych metali, niezbędnych dla naszej produkcji, nie znajdujemy w naszej ziemi i musimy je sprowadzać.

Potrzeby importowe Polski są wielkie i wzrastają z roku na rok w związku z rozbudową przemysłu pracującego na importowanym surowcu.

Aby móc importować trzeba eksportować. Jest to żelazne prawo, którego niczym nie można złamać. Każda okresowa nadwyżka importu nad eksportem, możliwa przy uzyskaniu odpowiednich kredytów musi być później kompensowana zwiększonym eksportem.

Główna trudność naszej gospodarki narodowej sprowadza się obecnie do spadku eksportu naszego węgla.

W nowym planie 5-letnim zostało założone, że w 1956 r. wyeksportujemy 24,5 miliona ton węgla. Tymczasem, w związku ze wzrostem spożycia wewnętrznego i pewnym spadkiem wydobycia węgla wyeksportujemy w tym roku maksymalnie tylko 19,5 miliona ton węgla. Ubytku tego nie jesteśmy w stanie zastąpić eksportem innych towarów. Inne pozycje naszego eksportu, szczególnie towarów konsumpcyjnych (jak np. cukier), również kurczą się wskutek wzrostu spożycia wewnętrznego. Tak samo musimy zmniejszyć eksport cementu, gdyż krajowe zapotrzebowanie na cement, jako podstawowy materiał budowlany, jest ogromne i nie jesteśmy w stanie w pełni go zaspokoić.

Brak 5 milionów ton węgla do wykonania zaplanowanego na bieżący rok eksportu węgla wyrywa 100 milionów dolarów z zaplanowanego bilansu obrotów handlowych z zagranicą. Spadek eksportu innych towarów wybitnie zwiększa podaną sumę.

Zmniejszenie zaplanowanych wpływów finansowych wskutek spadku eksportu oznacza dla gospodarki narodowej kraju czy też dla rządu, który gospodarką tą kieruje, mniej więcej to samo, co dla robotnika mniejszy niż planował on sobie zarobek miesięczny.

Rząd, jako kierownik państwa, układa plan dochodów i wydatków, plan, który obejmuje wszystkie dziedziny życia w kraju. Nikt, a więc i rząd nie może wydawać więcej aniżeli otrzymuje. Dlatego mówi się, że z próżnego i Salomon nie naleje. A przysłowia są mądrością narodów.

Robotnik w swoim budżecie domowym przeznacza minimalne sumy na tzw. wydatki inwestycyjne. Wydatki te nie mają charakteru stałego — są okresowe. Chodzi o wydatki na przedmioty użytku domowego, jak meble, naczynia kuchenne lub wydatki ponoszone na drobne remonty mieszkania itp.

Rząd natomiast w planie wydatków państwowych musi przeznaczać pokaźną część dochodu na wydatki inwestycyjne. Rząd jest gospodarzem całego kraju. Musi dbać o to, aby kraj, czyli cała gospodarka narodowa nie tylko nie podupadła, ale żeby się stale rozwijała i podnosiła na coraz wyższy poziom.

Żadna dziedzina życia w kraju nie może obejść się bez inwestycji. Przemysł, transport, łączność, handel, zdrowie, nauka i kultura, gospodarka komunalna, budownictwo, rolnictwo, leśnictwo, żegluga — wszystko, co składa się na całość życia narodu, wymaga systematycznych nakładów inwestycyjnych.

Rząd musi dbać o to, aby: po pierwsze — stale zwiększającej się liczbie ludności zabezpieczyć pracę i po drugie — podnosić poziom materialny i kulturalny życia całego narodu. Tym celom służą inwestycje.

Gospodarka narodowa i życie całego narodu rozwijają się wówczas na zdrowych podstawach, kiedy wytworzony przez wszystkich pracujących dochód narodowy jest większy w każdym okresie od konsumpcji całego narodu. Im większą część dochodu narodowego można przeznaczyć na cele pozakonsumpcyjne, czyli na cele inwestycyjne, tym szybciej rozwija się bogactwo całego narodu. Jeżeli zaś cele konsumpcyjne pochłaniają cały dochód narodowy, lub — co gorsza — konsumpcja jest większa od dochodu narodowego, oznacza to w pierwszym wypadku, że kraj stanął w miejscu i nie rozwija się, czyli — jak to się mówi popularnie — „Maciek zrobił i Maciek zjadł", a w drugim wypadku następuje taki stan, kiedy naród konsumuje w całości nie tylko to, co sam wytwarza, lecz także zjada to, co wytworzone zostało przez poprzednie pokolenie.

Rząd planował, że w bież. roku otrzyma za eksport węgla o 100 mln dolarów więcej, niż w rzeczywistości będzie to miało miejsce. Spadek eksportu węgla i innych towarów zmusza rząd do obniżania sum zaplanowanych na inwestycje. Pierwsze cięcia w tym zakresie zrobiono już poprzednio, tj. w połowie br.

Zaplanowana na eksport, a nie wyeksportowana część węgla została zużyta wewnątrz kraju. M. in. na opał ludność otrzymała do końca br. o ponad 1.800.000 ton węgla więcej niż w roku 1955. Eksport — to jedna strona gospodarki narodowej. Drugą stroną jest spożycie wewnętrzne wytworzonego przez naród produktu globalnego. Produkt ten dzieli się na część inwestycyjną i konsumpcyjną. Dowolnie, tj. w każdej chwili nie można zwiększać, czy zmniejszać jednej lub drugiej części, gdyż każda zmiana wymaga przesunięcia części środków inwestycyjnych z jednej gałęzi przemysłu do drugiej. A to wymaga czasu.

Jeśli wzrasta suma przychodów ludności, musi jednocześnie wzrastać w takim samym stopniu masa towarowa.

W 1955 r. wszystkie wypłaty objęte funduszem płac wynosiły 91,5 miliarda zł. Według obliczeń szacunkowych w bieżącym roku fundusz płac podniesie się do około 106 miliardów złotych tj. wzrośnie o ok. 16 proc.

Szczególnie w ostatnich miesiącach występuje wielkie nasilenie wzrostu funduszu płac. Wypłaty z tytułu płac w lipcu br. były o 18% wyższe niż w odpowiednim miesiącu 1955 r., w sierpniu o 21 proc., we wrześniu o 22 proc., w październiku o 25 proc.

Wzrost funduszu płac w bieżącym roku wynika częściowo z większego niż w roku ubiegłym zatrudnienia, lecz głównie spowodowany jest wzrostem wypłat, tak z tytułu podwyżek płac, jak i z innych tytułów, np. podwyżki rent emerytalnych, uregulowania niektórych zaległych pretensji robotników, przekraczania normy itp.

Podwyżkami płac objęto w 1956 roku przeszło 4 miliony zatrudnionych. Nie objętych regulacją pozostało około 2,8 miliona zatrudnionych.

Wzrosły też poważnie dochody wsi. Według szacunkowych obliczeń będą one w bieżącym roku o około 8 miliardów złotych większe niż w roku ubiegłym.

Tej zwiększonej sumie wypłat w mieście i na wsi nie mogliśmy już w pełni przeciwstawić odpowiednio większej masy towarowej własnej bieżącej produkcji, aby pokryć zapotrzebowanie rynku trzeba było zwiększyć konsumpcyjną masę towarów importowanych ponad ilość pierwotnie planowaną. Równocześnie — jak już mówiłem — w tym czasie zmniejszyła się wartość naszego eksportu.

A jak kształtuje się sytuacja na rok 1957? Można odpowiedzieć w dwóch słowach: bardzo skomplikowanie i trudno.

Przede wszystkim musimy dalej i to bardzo ostro ograniczać eksport węgla. W tym roku, jak wspomniałem, wyeksportujemy za granicę około 19,5 miliona ton węgla, a w roku przyszłym, o ile nie zostanie podniesiona produkcja węgla — ponad poziom roku bież., to nasz eksport spadnie do ilości 13—14 mln ton. Jest to bardzo mocne uderzenie w całą naszą gospodarkę narodową.

Jeszcze w 1955 r. eksportowaliśmy przeszło 24 miliony ton węgla, a w 1957 roku liczba ta zmniejszy się o 10—11 milionów ton. Bilans płatniczy obrotów zewnętrznych zmniejszy się wobec tego na naszą niekorzyść o przeszło 200 milionów dolarów z tytułu spadku eksportu węgla.

Równocześnie w 1957 roku będzie nadal wzrastał fundusz płac osobowych. Gdyby w roku 1957 nie dokonywać żadnych dalszych podwyżek płac, to w związku ze skutkami podwyżek płac przyznanych w roku bieżącym oraz w związku z normalnym ruchem płac powodowanym pewnym wzrostem zatrudnienia i wyższym przekraczaniem norm pracy — fundusz płac wyniesie około 113 miliardów złotych. Ponadto dokonana w roku bieżącym podwyżka rent i emerytur pociągnie za sobą w roku przyszłym wzrost wydatków z tego tytułu, jak też z tytułu pewnego wzrostu zasiłków chorobowych — o około 1,5 miliarda złotych.

A przecież nie możemy nie dać nikomu żadnych podwyżek płac w 1957 roku.

Trzeba będzie dać pewną podwyżkę płac górnikom. Nie można wykluczyć, że okaże się niezbędne w ciągu roku 1957 objęcie regulacją płac przynajmniej niektórych kategorii robotników z liczby 2.8 miliona nie objętych w ogóle regulacją płac w 1956 roku.

Trzeba będzie podnieść zasiłki rodzinne dla wielodzietnych i mało zarabiających.

Trzeba będzie przeznaczyć zapowiedziane już 1,5 miliarda złotych na fundusz zakładowy.

Mogą być jeszcze jakieś nieprzewidziane płatności osobowe, z czym też trzeba się liczyć.

Te najbardziej niezbędne wydatki z tytułu funduszu płac osobowych i bezosobowych podwyższają ten fundusz na 1957 rok w porównaniu z 1956 rokiem o nowe miliardy złotych.

W wielu zakładach pracy, niezależnie od objętych funduszem płac zaplanowanych wydatków, ma miejsce łamanie dyscypliny płac. Według wstępnych obliczeń, w październiku br. nieprawne wydatki na płace sięgają kilku procent ogólnego funduszu płac. Takie praktyki trzeba będzie z całą stanowczością zwalczać.

Sytuację zaostrza jeszcze bardziej słabe wywiązywanie się wsi z dostaw obowiązkowych zboża.

Ten przewidywany wzrost funduszu płac, jak też wzrost dochodów wsi zwiększy pokaźnie zdolność nabywczą ludności w 1957 roku. Przed rządem staje w całej rozciągłości zagadnienie, jak rozwiązać zaopatrzenie rynku w dodatkową ilość towarów na sumę równoważną zwiększonej zdolności nabywczej społeczeństwa. Uwzględniając bardzo pokaźny wzrost produkcji masy towarowej, przewidziany w planie na 1957 rok, dziś już jednak widzimy, że gdybyśmy się podjęli dodatkowych kroków w celu pełnego pokrycia rynku, zabrakłoby nam towarów na sumę około 13—14 miliardów zł. Powstaje pytanie — skąd wziąć te towary?

Należy powiedzieć jasno i otwarcie: możliwości są bardzo ograniczone i z punktu widzenia rozwoju gospodarki narodowej bardzo niekorzystne. Własnymi siłami nie jesteśmy w stanie wyprodukować tej brakującej masy towarowej, gdyż — jak już mówiłem — bardzo silnie kurczy się nasz eksport, przede wszystkim eksport węgla. Trzeba będzie uciec się do zagranicznych kredytów, aby brakującą nam masę towarową bądź wyprodukować we własnych zakładach pracy z importowanego surowca konsumpcyjnego, bądź też gotowe towary konsumpcyjne wprost kupować za granicą za te kredyty. Mówiąc popularnie — trzeba nam będzie w 1957 roku żyć częściowo na kredyt.

Inaczej mówiąc sprawa dalszych podwyżek płac sprowadza się do smutnego faktu: będziemy jeść trochę więcej w 1957 roku, niż jedliśmy w 1956 roku, lecz nie z własnego, ale z cudzego garnuszka.

Kredyty zagraniczne są zawsze bardzo pożądane, jeżeli za te kredyty zwiększa się siłę produkcyjną własnego gospodarstwa narodowego. Wówczas łatwo taki kredyt zwrócić, gdyż przy jego pomocy zostały wyprodukowane dodatkowe towary. Można więc go spłacać tym dodatkowym towarem. Natomiast kredyt zużyty na konsumpcję, czyli mówiąc prosto zjedzony, nie tylko nie powiększa sił wytwórczych kraju, lecz obciąża gospodarkę narodową ciężarem wzrostu tego kredytu w terminie, w którym przypada jego płatność. Kredyt konsumpcyjny, może być nieraz koniecznością, lecz zawsze jest ciężarem dla narodu i państwa.

Można by postawić pytanie: — czy rząd decydując się na pewną podwyżkę płac dla robotników, podwyżkę, którą może dać tylko w oparciu o kredyt zagraniczny, nie postępuje w sposób lekkomyślny.

Z lekkim sercem na pewno nie idzie na takie posunięcie. Lekkomyślnie jednak nie postępuje. Rząd wie, że kredyt ten musi zwrócić, a ten kto udziela kredytu również jest przekonany, że kredyt zostanie zwrócony. W przeciwnym razie nie udzieliłby go. Gdyby nasz rząd nie widział perspektyw spłacania kredytu użytego na cele konsumpcyjne, to na pewno nie zgodziłby się, bo nie mógłby się zgodzić, na żadne podwyżki płac.

Trudności gospodarcze, jakie przeżywamy obecnie są przejściowe. Rok 1957 będzie najtrudniejszy. Te trudności wynikają z szeregu przyczyn. Najważniejsze z nich, to zaistniałe w okresie planu 6-letniego dysproporcje w rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu i dziedzin gospodarki narodowej oraz wypływające z tego źródła trudności w wykorzystaniu zbudowanych mocy produkcyjnych. Następną główną trudnością jest zahamowanie wzrostu wydobycia węgla, a nawet pewien spadek wydobycia i co najważniejsze, gwałtowny spadek eksportu węgla.

Plan 5-letni jest układany w taki sposób, aby możliwie jak najszybciej wyrównać te dysproporcje i umożliwić pełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych naszego przemysłu. Sprawa stworzenia warunków umożliwiających wzrost wydobycia węgla jest dziś główną troską rządu i kierownictwa partii. Widzimy jasno, że bez wielkich inwestycji, o wiele większych niż przewidziano w planie 5-letnim, nie potrafimy podnieść wydatnie wydobycia węgla. Ze wszystkich bolączek i niedomagań sprawa ta wysuwa się na czoło. Dla szczegółowego przepracowania tej sprawy i przygotowania konkretnych wniosków została powołana komisja rządowa.

Nieznajomość obecnej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza wiadomość, że rząd radziecki umorzył nam zaciągnięte poprzednio kredyty oraz udzielił Polsce nowych kredytów, wytworzyła u wielu robotników przekonanie, że obecnie rząd może zastosować podwyżkę zarobków w szerszym zakresie. Jak już wykazałem, możliwości takich na 1957 rok nie ma.

O sytuacji gospodarczej mówiliśmy dość szeroko na VIII Plenum naszej partii. Sytuacja ta wskutek umorzenia nam długów przez Związek Radziecki nieco się polepszyła. Szczególnie dobre perspektywy zapowiadają się na późniejsze lata, na które przypadała płatność tych długów. Gdybyśmy nie uzyskali umorzenia długów, to nie tylko nie mogłoby być mowy o żadnej podwyżce płac w 1957 roku, lecz nie znaleźlibyśmy sposobu na pokrycie rynku zwiększoną masą towarową, odpowiadającą wysokości różnych podwyżek udzielonych w roku bieżącym.

Nikomu nie można odmówić słuszności argumentów, którymi uzasadnia żądanie polepszenia swego bytu. Zwłaszcza ludzie mało zarabiający słusznie nieraz zapytują przedstawicieli partii czy rządu — „Jak mamy żyć z naszych niskich zarobków? Jak wiązać koniec z końcem?" A cóż możemy na to odpowiedzieć? Możemy tak samo zapytać się robotników: — skąd państwo ma wziąć, aby dać od razu więcej?

Wspomniałem już, że fundusz płac w br. podniósł się o 16 proc. w stosunku do roku ub. Można by tylko cieszyć się ze wzrostu zarobków ludzi pracy, gdyby ten wzrost szedł w parze z odpowiednim wzrostem produkcji, która zawsze powinna wyprzedzać wzrost zarobków. Stąd bowiem biorą się środki na inwestycje. Tymczasem, według wstępnych obliczeń, wartość całej produkcji przemysłowej będzie w roku bież. tylko o 10 proc. większa niż była w roku ub. Widzimy więc, że proporcje między wzrostem produkcji a wzrostem płac zostały w br. odwrócone. W związku z tym zaplanowana na inwestycje część dochodu narodowego musi być dalej zmniejszana.

(Dokończenie na str. 4)

Przemówienie I sekretarza KC PZPR towarzysza Władysława Gomułki

wygłoszone z okazji «Dnia Górnika» w Katowicach

(Dokończenie ze str. 3)

W tych cyfrach znajduje się odpowiedź, dlaczego — z wyjątkiem górników — w zasadzie nie można będzie w 1957 r. objąć podwyżką płac innych grup klasy robotniczej. Szersze objęcie innych pracowników podwyżką płac stanie się możliwe tylko na bazie zwiększenia produkcji i obniżenia jej kosztów. W tym zakresie wielką rolę powinny odegrać samorządy robotnicze.

Po VIII Plenum były wśród robotników liczne głosy, aby rozpisać pożyczkę wewnętrzną na spłacenie długów i na podniesienie naszej gospodarki. Do kierownictwa partii napływały nawet takie uchwały załóg. Rząd i kierownictwo partii, chociaż w pełni doceniały znaczenie takiej ofiarności robotniczej, nie mogły podjąć tej inicjatywy, gdyż zarobki większości klasy robotniczej i tak są nie wystarczające, a proponowana pożyczka tylko w niedużym stopniu mogłaby wpłynąć na zmniejszenie trudności gospodarczych.

Rząd i kierownictwo partii zwracają się do klasy robotniczej i do wszystkich ludzi pracy nie o pożyczkę, lecz o niewystawianie władzy ludowej rachunków do płacenia za różne pretensje sięgające nieraz wielu lat wstecz. Wśród tych pretensji są niektóre słuszne i uzasadnione, niektóre zaś zupełnie bezpodstawne. Nawet słusznych pretensji nie można od razu uregulować, gdyż nie ma na to środków.

Mimo trudnej sytuacji gospodarczej kierownicze organa władzy ludowej uznały, że począwszy od 1 stycznia przyszłego roku należy uwzględnić słuszne żądania górników domagających się zmian w dotychczasowym systemie płac, uproszczenia tego systemu na wzór, jaki istniał w kopalniach przed wojną, oraz odpowiedniego podniesienia płac podstawowych.

Zgodnie z ankietą przeprowadzoną we wszystkich kopalniach, ponad 30 tys. robotników zatrudnionych w górnictwie, zarobiło we wrześniu poniżej 1000 zł., wliczając w tę sumę również zarobki w godzinach nadliczbowych i za pracę w dni świąteczne. Dalszych 65 tys. górników zarobiło w tym czasie od 1000 do 1500 zł, ok. 100 tys. — od 1500 do 2500 zł, a powyżej 2500 zł zarobiło 58 tys. górników.

Szczególnie niskie zarobki otrzymują niewykwalifikowani robotnicy dołowi, głównie nowozwerbowani pozaprzodkowi. Te niskie zarobki, wynikające z braku kwalifikacji i nawyku pracy w kopalni powodują wielką płynność nowozwerbowanych robotników. W I półroczu bież. roku 53 proc. nowozwerbowanych odeszło z pracy po krótkim pobycie w kopalni.

Przemysł górniczy wymaga ustabilizowanej, doświadczonej i wysoko kwalifikowanej załogi. Wskutek niskich zarobków odeszła z tego przemysłu pokaźna część robotników zamieszkałych w całej niecce węglowej lub w jej pobliżu. Wyższe zarobki powinny przywrócić tych ludzi z powrotem kopalniom, jak też zachęcić robotników zamieszkałych na terenach górniczych do objęcia pracy w kopalniach.

Na regulację płac górniczych w ciągu 4 lat, tj. od 1952 roku do końca br., została wydatkowana suma 1.763 mln złotych. Suma ta nie rozwiązała problemu zarobków w górnictwie i ustabilizowania załogi górniczej. Na projektowaną obecnie zasadniczą regulację płac trzeba będzie, mimo wielkich trudności, przeznaczyć więcej niż wydano łącznie w poprzednich czterech latach. Sprawa ta była ostatnio omawiana na posiedzeniu Biura Politycznego KC naszej partii łącznie z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Górników oraz Ministerstwa Górnictwa.

Wysunięte przez Waszych przedstawicieli związkowych argumenty, popierane również przez Ministerstwo Górnictwa Węglowego, uzasadniające niezbędność nowego ustalenia płac w górnictwie na wyższym poziomie, zostały w zasadzie przyjęte. Zdecydowano, że należy przystąpić w najbliższym czasie do szczegółowych rokowań między przedstawicielami związku górników, a przedstawicielami rządu, aby jeszcze w bieżącym miesiącu ustalić nowe zasady pracy i płacy w przemyśle górniczym i zastosować je od nowego roku.

Jak już wspomniałem, płace te będą znacznie wyższe niż w innych gałęziach przemysłu. Jest to w pełni uzasadnione. Dążeniem naszym jest ustabilizowanie załóg górniczych we wszystkich kopalniach.

Załoga każdej kopalni powinna być zgraną, zgodną rodziną, znającą i kochającą swój zawód górnika. Do tego zmierza również nowa polityka płac w górnictwie, jaką zastosujemy od 1 stycznia 1957 roku.

Wyjdziemy na spotkanie żądaniom górników szerokim frontem. Uważamy, że i górnicy szerokim frontem poprą wysiłki rządu i partii zmierzające do przezwyciężenia naszych trudności w zaopatrzeniu w węgiel wszystkich dziedzin naszego życia włącznie wzmożone zapotrzebowanie ludności w węgiel opałowy. Trudności te są wielkie.

Mimo 21 planowanych roboczych dni świątecznych w górnictwie — plan wydobycia w roku bieżącym nie jest wykonywany. Szczególnie w ostatnich miesiącach wydobycie węgla poważnie odbiega od ilości zaplanowanych. Pogarsza się przy tym kaloryczność węgla. Z niektórych kopalń razem z węglem idą wielkie ilości kamienia. Kamieniem zaś palić nie można.

W takiej sytuacji nie możemy wyrzec się węgla wydobywanego w dni świąteczne. Równocześnie nie chcemy kontynuować przymusu wobec górników, narzucać im obowiązku pracy w dni świąteczne. Apelujemy tylko do wszystkich górników o dobrowolną pracę w dniach świątecznych, które jeszcze zaplanowane zostały jako dni wydobycia węgla.

Z powodu braku węgla czekają nas wielkie trudności już w grudniu br. Jeżeli wydobycie nie poprawi się, grozi nam zamknięcie na pewien czas wielu zakładów przemysłowych. Od was zależy, czy będziemy musieli to zrobić. A wstrzymanie szeregu zakładów chociażby na dwa tygodnie oznacza straty idące w miliardy złotych.

Czy plan listopada można było wykonać? Czy można wykonać plan grudnia? Niewątpliwie tak. Gdyby w listopadzie wydajność pracy była tylko taka jak w październiku, tj. 1155 kg na dniówkę, można by siłami obecnej załogi kopalń wykonać plan listopada z nadwyżką 70 tys. ton. A przecież wiemy, że plan listopada nie został wykonany, że zabrakło 284 tys. ton.

Plan grudnia nie jest wyższy niż plan listopada. Można go wykonać w pełni. Aby nadrobić zaległości, trzeba będzie w grudniu trochę popracować w niedzielę, chociaż nie jest to rzecz normalna i przyjemna — nie widzimy w tej chwili innej rady.

Jakie są przyczyny, że nasz przemysł węglowy pracuje od trzech miesięcy coraz gorzej, w rezultacie czego znaleźliśmy się w położeniu nad wyraz ciężkim? Podstawową przyczyną tego jest upadek dyscypliny pracy w kopalniach, szarpanie autorytetu dozoru, rozluźnienie tej więzi, która w produkcji łączy pod ziemią tysiące ludzi dla wydobycia na powierzchnię tego skarbu, jakim jest węgiel.

Dlatego w kopalni niezbędna jest, jak powietrze, szczególna dyscyplina, większa niż w innych gałęziach przemysłu.

Górnik pracuje na dole w obliczu żywiołu, w obliczu niebezpieczeństwa. Górnik — to żołnierz na froncie pracy. Żołnierz, którego winna cechować świadoma, rozumna i głęboka dyscyplina. Dozór górniczy, technicy, inżynierowie — to jakby oficerowie tej wielkiej armii górniczej. Nie wolno podrywać autorytetu tej kadry kierowniczej. Trzeba ją darzyć należnym szacunkiem.

W ostatnim czasie zaszło szereg faktów, które podrywają dobre imię górnika, budzą poważny niepokój o produkcję i bezpieczeństwo pracy. W ciągu ostatnich dni usunięto z kopalń szereg osób z dozoru pod rozmaitymi zarzutami, niekiedy prawdziwymi, lecz często zmyślonymi. Zdarzają się niegodne i hańbiące wypadki wywożenia ludzi na taczkach, co miało miejsce w kopalni „Czeladź" i „Klimontów". Obraża się i szykanuje ludzi, starych inżynierów, techników, sztygarów, nadgórników, którzy osiwieli w kopalniach w walce o węgiel dla kraju. Zdarzyły się nawet karygodne wypadki pobicia ludzi. Doszło do tego, że przedstawiciele dozoru boją się zjeżdżać do kopalń, aby nie być pobitymi.

Czy może zwyciężyć armia bez dowództwa, bez sztabu, armia, która nie ma organizacji, dyscypliny i porządku? Jasne, że nie. I dlatego właśnie nasza armia górnicza poniosła w ostatnim czasie porażkę w walce o wydobycie węgla, a wraz z nią porażkę ponosi nasza gospodarka.

W czyim interesie leży, abyśmy mniej wydobyli węgla, aby stworzyć nam nowe trudności, zahamować nasz rozwój, nasz marsz naprzód? Na pewno nie w interesie górników, nie w interesie klasy robotniczej, nie w interesie narodu polskiego.

Jest to często dzieło zwykłych awanturników, ludzi bez zasad i bez żadnej idei. Może też być również dziełem wrogów władzy ludowej, którzy chcą na naszej drodze stawiać trudności. Jeśli w rodzinie znajdzie się ktoś, kto dopuści się przestępstwa, cierpi na tym honor całej rodziny. Szarpią i podważają honor wielkiej armii górniczej, honor załogi kopalnianej ci, którzy dopuszczają się czynów niegodnych, awantur i przestępstw.

W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego miały miejsce mniejsze lub większe wybryki organizowane przez nieodpowiedzialne jednostki, przeważnie takie, które pracy w górnictwie jeszcze nie zdążyły dobrze poznać.

W rezultacie przerw w pracy, ustawicznego wiecowania w czasie godzin pracy, dobre dawniej Zjednoczenie Dąbrowskie ma obecnie dzienne wydobycie mniejsze o 2 tysiące ton, niż określa plan.

Jeśli górnicy jakiejś kopalni mają takie lub inne pretensje do dozoru, winni ich dochodzić przez swoje organizacje. Taka jest normalna, robotnicza i socjalistyczna droga w państwie ludowym.

Celem zapewnienia klasie robotniczej wpływu na pracę swoich zakładów pracy, na obsadę stanowisk kierowniczych, Sejm podjął uchwałę o radach robotniczych, którym przyznano bardzo szerokie uprawnienia. Mianowanie dyrektora będzie wymagało uzgodnienia z radą robotniczą, rada będzie mogła wystąpić z wnioskiem o zmianę dyrektora swego zakładu pracy. Otworzyły się więc dla załóg możliwości dokonywania zmian personalnych w ramach istniejących demokratycznych praw Polski Ludowej.

Trzeba jasno powiedzieć, że naruszanie tych praw, naruszanie ustaw państwowych nikomu nie przejdzie bezkarnie. Trzeba, aby górnicy, którzy przecież rozumieją potrzebę dyscypliny, ładu i porządku w górnictwie, sami rozprawiali się z nieodpowiedzialnymi jednostkami zakłócającymi normalną pracę w kopalni.

Trzeba, aby co dzień budować autorytet dozoru, bo wszyscy i górnik i inżynier, i ładowacz, i dyrektor — pracują dla jednego celu.

Trzeba też skończyć z jątrzeniem górników przez podawanie nieprawdziwych informacji prasowych. Złą przysługę również oddają górnikom ci, którzy piszą, że biura projektów i instytuty górnicze „siedzą górnikowi na karku".

Nie znaczy to, że trzeba rezygnować ze słusznej krytyki, ze śmiałego ujawniania błędów, bez względu na osoby. Nie można jednak zapominać, że najostrzejsza nawet krytyka nie uprawnia do naruszania ustaw, do naruszania prawa, do wykraczania poza granice legalności, nie uprawnia do czynów niegodnych i haniebnych.

To jest podstawowy i w chwili obecnej główny warunek wykonywania w górnictwie planów wydobycia.

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Przed nami plan grudnia, plan 1957 roku. Na te plany składają się plany setek i tysięcy przodków w każdej kopalni. Plan będzie wykonany, gdy wykona swój codzienny plan każdy przodek, każda ściana, filar, każdy chodnik.

Dlatego walka o plan, to walka o wykonanie dziennych zadań każdego przodka.

Mamy wszystkie warunki, aby tę walkę wygrać. Mamy armię doświadczonych, ofiarnych górników. Mamy dobry dozór, doświadczonych pracowników inżynieryjno-technicznych, których znaczna część wyrosła z klasy robotniczej, kształciła się już w szkołach Polski Ludowej. Mamy doświadczone kierownictwo centralne, które zapewnia właściwy poziom prowadzenia tego najważniejszego i najtrudniejszego w Polsce przemysłu.

Walka o plan nie jest dla naszych górników nowością. W okresie planu 6-letniego, w wyniku ciężkiej i ofiarnej pracy całej braci górniczej, wydobycie dzienne wzrosło o 50 tysięcy ton dziennie.

Czegoż więc potrzeba do wykonania planu, do pokonania trudności w naszej gospodarce, do podniesienia poziomu życia narodu polskiego?

Przede wszystkim zrozumienia kilku prostych prawd:

Prawda pierwsza polega na tym, że praca mięśni i mózgu człowieka jest źródłem, z którego wytryska jego materialny dobrobyt i kultura ducha.

Aby praca wydawała coraz większy i lepszy owoc, trzeba ją lepiej organizować, trzeba cenić i szanować dobrych i zdolnych kierowników produkcji, trzeba się ciągle uczyć od innych i samemu uczyć drugich lepszych metod pracy.

Prawda druga polega na tym, że człowiek nie może żyć tylko sam dla siebie. Człowiek żyje również dla społeczeństwa i może żyć dlatego, że społeczeństwo żyje.

Uświadomienie sobie tej prawdy budzi u człowieka poczucie odpowiedzialności i za zakład pracy, w którym pracuje, za swój kraj, który może żądać od niego pomocy lub ofiarności. Powszechną potrzebę odczuwa wówczas jako własną potrzebę, tak jak dobro powszechne — jest jego dobrem.

Prawda trzecia polega na zrozumieniu i uświadomieniu sobie przez każdego człowieka pracy, że władza ludowa, władza, której naczelnym dążeniem jest zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego i która organizuje klasę robotniczą i masy ludowe do pracy i walki o urzeczywistnienie tego celu — chociaż może niekiedy popełniać błędy — zawsze kieruje się interesami klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Jeśli kierownicy partii i państwa ludowego apelują o coś do klasy robotniczej, to nigdy nie mają na oku innych celów, jak dobro robotników, dobro wszystkich ludzi pracy, dobro całego narodu.

Tymi prawdami powinni kierować się górnicy i cała klasa robotnicza w codziennym życiu i w codziennej pracy. Wówczas nie tylko wykonamy, lecz i przekroczymy nakreślone plany produkcyjne, podniesiemy nasz kraj na nowy, wyższy stopień rozwoju.

Wyrażam głębokie przekonanie, że górnicy — jak w przeszłości tak i obecnie — nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, że dadzą krajowi więcej węgla, że skoncentrują wszystkie swe siły i całą uwagę dla odrobienia w grudniu zaległości planowanego wydobycia, że zrobią wszystko, aby w przyszłym, trudnym dla gospodarki 1957 roku, z honorem wypełniać swoje zadania, że pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą nadal kroczyć w czołówce klasy robotniczej.

Prasa powinna skutecznie dopomagać w dziele odnowy

Przemówienie tow. J. Morawskiego na Zjeździe Dziennikarzy

1 bm. w drugim dniu obrad III Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w dalszym ciągu toczyła się dyskusja.

Rola prasy w procesie pogłębiania i rozszerzania demokratyzacji i w walce o postęp, rola SDP i prasy w wypracowaniu i realizacji założeń polskiej drogi do socjalizmu, prasa a partia, więź prasy ze społeczeństwem, odpowiedzialność prasy i jej obowiązki wobec narodu, rola dziennikarstwa polskiego w informowaniu zagranicy o przemianach w Polsce — oto niektóre zagadnienia, poruszane w dyskusji. Wiele uwagi poświęcono także sprawom ściśle zawodowym, dotyczącym zarówno problemów wydawniczych jak i życia związkowego dziennikarzy oraz obronie ich interesów. W dyskusji zabrał również głos członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Jerzy Morawski. Poniżej podajemy skrót przemówienia.

Tow. Morawski podkreślił, iż większość prasy polskiej i dziennikarstwa była rzecznikiem postępowych dążeń partii i przysporzyła niemało sił dla „dni październikowych". W obecnym okresie niezbędne są rozleglejsze perspektywy dalszej walki. Uwaga partii musi skupić się na tym, co jest niezbędne, żeby umocnić dokonany zwrot. Tow. J. Morawski mówi z naciskiem, że tylko faktami udowodnimy, iż można lepiej budować socjalizm, aniżeli to było dawniej.

Konsekwentna realizacja uchwał VIII Plenum w sprawie niezależności i równości praw naszego kraju i partii — mówi dalej tow. Morawski — przyniosła nieznane dotychczas zespolenie tego, czego pragnie naród, z tym co głosi nowe kierownictwo partii. Bez wysunięcia się komunistów na czoło dążeń narodowych nie byłoby takich wyników, jakie przyniósł miesiąc między 19 października a 18 listopada. Wszystko co zaszło w tym okresie w Polsce jest dziełem partii. Mówca stwierdza, iż należy o tym pamiętać, tym bardziej, że podejmowane są wysiłki zmierzające do przeciwstawienia dążeń patriotycznych narodu — walce o socjalizm. To, że główny atak przeciwników socjalizmu w Polsce kieruje się przeciwko partii jest zrozumiałe, bez partii bowiem nie można obronić władzy ludowej.

Mówca wysuwa tezę, że **prasa, a zwłaszcza prasa partyjna, powinna skutecznie pomóc w dziele przestawienia pracy partyjnej — oparcia jej o podstawowe organizacje partyjne, zwłaszcza w dużych zakładach pracy.**

Mówiąc o kierunkach działania sił reakcyjnych w kraju, tow. Morawski nawiązuje do głosu jednego z delegatów na temat wystąpień antysemickich i stwierdza, że konieczne jest wzmocnienie politycznej walki przeciwko rasizmowi, przesądom i ciemnocie.

Mówca wyraża przekonanie, że większość czytelników pragnie, żeby prasa wszechstronnie informowała o sprawach krajowych i międzynarodowych, pragnie dobrej publicystyki, opartej o dokładną znajomość rzeczy. **Powinniśmy przeznaczać łamy prasy na dyskusję i uważać, żeby dążyła ona do ogólniejszych wyników, żeby mocniejsza była więź z czytelnikami — wspólne poszukiwanie środków naprawy zła.**

Krytyka jest niezbędna, żeby móc wyciągnąć wnioski na przyszłość — mówi tow. Jerzy Morawski. — Ale jeżeli w prasie nie podejmie się szerzej niż dotychczas wymiany poglądów i dyskusji nad tym, czym ma być polska droga do socjalizmu w różnych dziedzinach życia, grozi nam rozminięcie się z potrzebami społeczeństwa. Ludzie nie chcą tylko stałego powtarzania krytyki minionego okresu, jeżeli nie towarzyszy tej krytyce wysiłek nad wskazaniem drogi wyjścia. Chodzi mianowicie o współudział prasy w opracowywaniu konstruktywnego programu. Chodzi o badanie życia, o analizowanie i uogólnianie doświadczeń i wysiłków narodu. W tej dziedzinie prasa robi jeszcze niewiele — stwierdza mówca, przytaczając dla przykładu sprawę samorządu robotniczego i rozpoczynającej się kampanii przedwyborczej.

Tow. Morawski informuje następnie, że po rozmowach moskiewskich kierownictwo partyjne zajęło się przede wszystkim sprawami gospodarczymi. Mimo bowiem przemian zachodzących w naszym kraju, warunki życiowe są ciężkie. Wiele jest uzasadnionych żądań ludzi pracy, ale wszystkich tych żądań nie można załatwić teraz. Tym bardziej konieczne jest zajęcie się sprawami rozwoju przemysłu i rolnictwa, sprawami organizacyjnymi, dyscypliną pracy itp.

W końcowej części przemówienia tow. Morawski porusza problem partyjnego kierowania prasą jako warunku jednolitego, skutecznego działania partii. **Podkreśla on przy tym, że kierowanie to nie odbiera wcale dziennikarzom inicjatywy i samodzielności.**

Takiej sesji MRN jeszcze nie było

„To była najlepsza sesja ze wszystkich, jakie się dotąd odbyły". — Tak oceniono ostatnie sesję MRN w Koszalinie. I ocena ta jest jak najbardziej trafna. Na tak wysoką ocenę złożyły się trzy czynniki: 1) dyskusja która nie rozpływała się w drobiazgach, 2) fakt, że dyskutowali nie tylko radni, 3) sesja była dobrze przygotowana.

Było przede wszystkim nad czym dyskutować. Świadczy o tym chociażby fakt, przedłużenia sesji o jeden dzień. Specjalna komisja powołana na przedostatniej sesji opracowała bowiem program działania dla Prezydium MRN, program, który zawierał sprawy najistotniejsze, najbardziej nurtujące społeczeństwo, przewidywał radykalne zmiany w niektórych odcinkach życia naszego miasta. To przyczyniło się do bardzo ożywionej, a często żarliwej dyskusji. Dyskutanci wprowadzali do programu poprawki, uzupełniali go, polemizowali ze sobą.

Lekarze domagali się poprawy w lecznictwie otwartym, przedstawiciele handlu miejskiego bronili swoich interesów, specjalna delegacja pracowników ZBM występowała z żądaniami robotników. Liczny udział społeczeństwa Koszalina dodał sesji rumieńców, pozwolił na wymianę różnych poglądów i zdań. Znamienne jest tylko to, że spraw kulturalnych bronił tylko jeden przedstawiciel świata kulturalnego Koszalina. Występował on w imieniu plastyków, muzyków i aktorów. A szkoda, że żaden z nich nie przybył na sesję, by poprzeć swego kolegę. Wśród obecnych wywołało to zdziwienie. Tak wiele mówi się ostatnio o kulturze, a najbardziej zainteresowani nie brali udziału w obradach.

Na plus sesji należy także zaliczyć umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się wszystkim zabierającym głos. Wypowiedziom, pilnie przysłuchiwali się radni, zapoznawali się z opinią publiczną, głos zabierali dopiero w drugim dniu obrad, by poprzeć słuszne postulaty społeczeństwa i uzupełnić przedstawiony program.

Głos w dyskusji zabierało ogółem 38 mówców. Wszystkie wysunięte, a możliwe do przyjęcia postulaty zostały włączone do programu.

A oto najważniejsze punkty programu:

PRZEMYSŁ

Rada wystąpi do Prezydium Rządu z wnioskiem o zlokalizowanie w Koszalinie fabryki tektury; w roku 1957 nastąpi uruchomienie fabryki części samochodowych w obiektach zajmowanych dotąd przez TOR, DOSZ i częściowo Sp-nię Mechaników; Spółdzielnia Mechaników Samochodowych, otrzyma nowy obiekt, w którym obecnie mieszczą się garaże MSW (garaże zostaną przeniesione do magazynów zwolnionych przez wojsko); zakłady produkcyjne KZPT — wytwórnia wód gazowych, soków i cukierków zostaną przeniesione do obiektu przy ul. Asnyka; KZPT uruchomi przetwórnię ryb; Sp-nia „Koszalinka" wprowadzi produkcję dwuzmianową; S-pnia „Dobry But" zlikwiduje nieruchome punkty usługowe — opróżni budynek mieszkalny przy ul. Świerczewskiego i przeniesie swoje warsztaty do baraku; Sp-nia Inwalidów uruchomi pralnię mechaniczną. Posunięcia powyższe mają na celu poważne zwiększenie zatrudnienia (o około 1,5 tys. osób).

HANDEL

Przy Prezydium MRN powstaje Miejski Zarząd Handlu jako jednostka samodzielna; pod Miejski Zarząd Handlu przejdą placówki detaliczne, których centrale mieszczą się poza Koszalinem (sklepy: sportowy, muzyczny, jubilerski, Gallux i inne); transport znajdujący się w gestii PTHW będzie przekazany przedsiębiorstwom handlowym; PSS nie będzie płacił marż hurtownikowi za pieczywo wytwarzane we własnych piekarniach; przedsiębiorstwa handlu detalicznego będą miały prawo zaopatrywać się w masę towarową w całym kraju oraz nie będą płacily kar konwencjonalnych, od niepobranego w miejscowych hurtowniach „niechodliwego" towaru; MHM zostanie zlikwidowany, detaliczna sprzedażą mięsa i wyrobów będą się zajmować PSS i Zakłady Mięsne; we wszystkich kioskach pierwszeństwo do pracy mają inwalidzi.

ZDROWIE

Prezydium MRN wystąpi do kierownictwa KW PZPR z propozycją przekazania gmachu przy ul. Waryńskiego dla lecznictwa otwartego; Prezydium zwróci się do MON, aby lekarze specjaliści zatrudnieni w Szpitalu Garnizonowym mogli pozostać w Koszalinie.

OŚWIATA

Liceum Ogólnokształcące z ul. Leningradzkiej zostanie przeniesione do budynku po MO przy ul. Racławickiej, celem polepszenia warunków nauki w szkole podstawowej nr 6; w Koszalinie powstaną 2 punkty-filie szkoły podstawowej; Dom Harcerza otrzyma pomieszczenie w budynku po ZW ZMP; w obiekcie po Domu Harcerza będzie urządzony ogród jordanowski.

KULTURA

Dom Kultury przy ul. Morskiej przejmie pod zarząd Prezydium MRN, z urządzeń będą mogły korzystać wszystkie placówki kulturalno-oświatowe i sportowe, będzie tam również czynne kino; Ognisko Plastyczne otrzyma pomieszczenie w WDK; sala widowiskowa WDK będzie przekazana Teatrowi Bałtyckiemu i orkiestrze symfonicznej do czasu ukończenia budynku przy ul. Pawła Findera; na Międzynarodowy Klub Książki i Prasy przeznaczono czasowo budynek, w którym mieści się klub TPPR; MKKiP zostanie później przeniesiony do nowobudującego się bloku 9a, przy ul. Zwycięstwa, a zwolnione pomieszczenia zostaną oddane Klubowi Inteligencji; Klub TPP-R otrzyma inne pomieszczenie; zobowiązano Prezydium do szybkiego załatwienia w MON sprawy przekazania dla radiostacji koszalińskiej Klubu Oficerskiego; w lokalu przy ul. Zwycięstwa gdzie obecnie znajduje się zakład fryzjerski b. Konsumu, będzie otwarty punkt sprzedaży prac plastyków koszalińskich; w parku Hanki Sawickiej (Alfreda Lampe) powstanie wesołe miasteczko.

Budownictwo

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego otrzyma na produkcję prefabrykatów obiekt zajmowany przez Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, rada wystąpiła do Prezydium Rządu w sprawie utworzenia w Koszalinie zakładu prefabrykatów dla budownictwa mieszkaniowego; w Ośrodku Szkolenia Kadr Spółdz. przy ul. Pawła Findera powstanie Technikum Budowlane; budynek po MO przy ul. Krakusa i Wandy oddano ZBM na hotelowiec (wszystkie inne hotele robotnicze będą zlikwidowane); z puli ogólnego przerobu na rok 1957 — 30 proc. izb otrzymają na mieszkania pracownicy ZBM; Prezydium MRN poczyni starania, by opracowana została nowa dokumentacja na budowę tanich domów jednorodzinnych.

GOSPODARKA KOMUNALNA

MZBM zostanie zlikwidowany, a przy każdym komitecie blokowym będzie utworzona jednoosobowa administracja z prawem dokonywania zleceń na remonty bieżące; warsztaty MZBM zostaną przekazane nowoutworzonej Miejskiej Ekipie Remontowej (MER); wszystkie sprawy meldunkowe będzie załatwiało Biuro Meldunkowe; w latach 1957/58 wybudowana będzie druga stacja pomp; przedsiębiorstwa przemysłowe i usługowe za każdy m³ wody zużyty ponad ustalony limit będą płaciły 10-krotnie więcej niż wynosi normalna opłata; do baraku przy ul. Pawła Findera zostanie przeniesionych 8 instytucji, które zajmują budynki mieszkalne, dzięki czemu uzyska się 244 izby na mieszkania dla ludności.

Poza tym rada wystąpiła z wnioskiem utworzenia linii lotniczej, łączącej Koszalin z Warszawą oraz poczynienia kroków zmierzających do umożliwienia ludności niepolskiej powrotu do swego kraju.

Tak mniej więcej w ogólnym zarysie przedstawia się program działania dla Prezydium MRN na lata 1956/57.

Rada wybrała poza tym pięcioosobową delegację i upoważniła ją do załatwiania w Warszawie wszelkich spornych spraw.

(h. z.)

Z listów do Redakcji

Punkt szewski jest potrzebny

W dniu 29 listopada w p-kcie usługowym nr 18 Spółdzielni Pracy „Dobry But" w Koszalinie przy ul. Szosowej 13, chciałem zostawić buty do naprawy. Kierownik punktu nie przyjął ich — motywując to tym, że punkt z dniem 1 grudnia ulega likwidacji. W podobny sposób „załatwiono" tego dnia kilku innych interesantów. Na liczne zapytania kierownik punktu wyjaśnił, że decyzją prezesa spółdzielni punkt ten ulegnie likwidacji z powodu nierentowności.

Decyzja ta nie była chyba dostatecznie przemyślana. O rentowności punktu świadczą najlepiej półki zastawione naprawianym obuwiem. Ważne jest chyba i to, że w Rokosowie jest to jedyny punkt szewski.

Jeżeli punkt ten ulegnie likwidacji, można by inne pomieszczenie oddać na prywatny warsztat szewski. Wówczas choć w części rozwiązany byłby problem, ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców tej dzielnicy.

St. Michalak

Koszalińska DOBA

Przydałoby się więcej

Wydaje nam się, że należałoby pomyśleć nad zainstalowaniem większej ilości telefonów do użytku publicznego. W tej chwili bowiem odczuwamy brak takich telefonów, zwłaszcza wtedy, kiedy któryś z nielicznych istniejących popsuje się.

Rozmównice publiczną można by umieścić przy placu targowym lub w innym bardziej ruchliwym punkcie Koszalina.

Wypadek na budowie

W dniu wczorajszym około godz. 10 na budowie przy ul. Mieszka I w Koszalinie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Otóż jeden z robotników — 24-letni Edward Borkowski — podczas wykonywania pracy doznał zmiażdżenia palca u ręki.

Borkowskiego przewieziono natychmiast do szpitala.

Zegarek wrócił do właściciela

O tym, że w Koszalinie nie brak jest ludzi uczciwych świadczy fakt, że zgubiony przez ob. Spirydowskiego (pracownika Koszalińskich Zakładów Graficznych) zegarek — powrócił już na drugi dzień do swego właściciela. Zegarek znalazła Wanda Górska, zamieszkała w Koszalinie przy ul. Grottgera 7.

Właściciel odnalezionego zegarka składa tą drogą uczciwemu znalazcy serdeczne podziękowanie.

Znaleziono

...dwa polecenia wyjazdu służbowego na nazwiska: Józef Giebowski i Eugeniusz Iredyński.

Zguby można odebrać w Redakcji.

KZPT wykonały plan

Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terenowego melduja o wykonaniu planu produkcyjnego za listopad w 116,3 proc.

PSS wyasygnowała 10 tysięcy zł na pomoc dla Węgrów

Na odbytej ostatnio naradzie rady nadzorczej i zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie, w odpowiedzi na apel WZGS, podjęto uchwałę przyjścia z pomocą Węgrom w formie wyasygnowania 10 tys. złotych, za które zostanie zakupiona żywność.

Uczestnicy narady zwrócili się jednocześnie z apelem do wszystkich rad nadzorczych i zarządów PSS woj. koszalińskiego, by poszły w ślad za cenną inicjatywą WZGS.

Z kalendarzyka zebrań FN

W dniu 6 bm. o godz. 18-tej w świetlicy WZSP (ul. Zwycięstwa nr 107), odbędzie się zebranie mieszkańców obwodowego komitetu FN nr 4, na którym zostanie wygłoszony odczyt pt. „Wybieramy Sejm PRL".

Komunikat DOKP — Szczecin

W związku z przeprowadzaniem naprawy torów na linii kolejowej Lębork — Stargard Szczeciński zmienia się na okres od 3 do 22 grudnia br. rozkład jazdy pociągów osobowych.

Zmianom uległy przejazdy następujących pociągów: pociąg nr 8912 relacji Szczecin Gł. — Gdynia na odcinku Szczecin — Słupsk, będzie kursował wcześniej. Szczecin Gł. odj. 9.00 (zamiast obecnie odj. 10.08). Szczecin Dąbie przyj. 9.21 (odj. 9.25). Stargard Szczeciński przyj. 10.03, (odj. 10.07), Białogard przyj. 12.26 (odj. 12.46). Koszalin przyj. 13.17 (odj. 13.31), Słupsk przyj. 15.19 (odj. 15.57) i dalej bez zmian.

Pociąg nr 3318/3319 relacji Wysoka Kam. — Runowo Pom. kursował będzie na odcinku Worowo — Runowo Pom. w następujących godzinach: Worowo przyjazd bez zmian 15.31 odj. 16.13. (zamiast 15.32), Runowo Pom. przyj. 16.39 (zamiast 15.57). — Pozostałe pociągi na tej linii kursować będą bez zmian.

Dziś przedstawiciele MHZ odpowiadać będą na pytania w sprawie naszego handlu zagranicznego

Uwzględniając żądania społeczeństwa, które domagało się wyjaśnienia szeregu zagadnień z dziedziny wymiany gospodarczej między Polską a innymi krajami, szczególnie zaś ze Związkiem Radzieckim Zarząd Wojewódzki TPP-R zaprosił do Koszalina przedstawicieli Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Spotkanie z przedstawicielami MHZ odbędzie się dzisiaj, tj. 5 grudnia br. o godzinie 12-tej w Klubie TPP-R przy ul. Zwycięstwa 126.

Zarząd Wojewódzki TPP-R zaprasza na nie wszystkich zainteresowanych obywateli.

Co gdzie kiedy...

Kino

Nowa Huta — Dziecko potrzebuje miłości. Seanse o godz. 16, 18 i 20.

WDK — Puszcza Białowieska. Seans o godzinie 16.

Tajemnica wiecznej nocy. Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

Kino MPRB — Zuch — seans o godz. 18.

Radio

PROGRAM I

na dzień 5 grudnia (środa)

Program dnia: 8.18, 11.50, 17.00.

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

5.23 Gra ork. Mantovaniego. 5.55 Muzyka i aktualności. 12.10 Aud. aktualna. 12.20 Muzyka lud. 12.50 Aud. dla młodych miłośników muzyki. 13.15 Muzyka ros. 14.00 „Ogniodruszek" — aud. dla kl. I i II. 14.20 Koncert chóru i ork. rozgł. wrocławskiej PR. 15.06 Wiad. sport. 15.10 Radzieckie melodie operetkowe. 16.00 Z życia Związku Radzieckiego. 16.30 Suita na organy. 16.45 W rytmie walca. 17.05 Radiowy kurs nauki języka ros. 17.25 Skrzynka ogólna PR. 17.35 Muzyka baletowa. 18.00 „Zabijaka" — fragm. opow. Iwana Turgieniewa. 18.30 Muzyka rozr. 19.05 Korespondencja z zagranicy. 19.20 Wirtuozi muzyki rozr. 19.45 Aud. dla wsi. 20.00 Sylwetki kompozytorów — Vincent d'Indy. 21.30 Muzyka tan. 22.00 Sprawozd. z Igrzysk Olimpijskich. 22.30 Muzyka rozr. i taneczna.

PROGRAM II

na fali 367 m

na dzień 5 grudnia (środa)

Program dnia: 6.58, 15.05.

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.50.

5.06 Muzyka. 5.36 Rozmaitości rolnicze. 6.13 Orkiestra dęta. 6.25 Kalend. rad. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka popul. 7.13 Wesołe melodie i piosenki. 8.09 Przegląd prasy. 8.16 Polskie melodie lud. 8.59 Koncert solistów. 9.00 „Z piosenką jest nam wesoło" — aud. dla kl. I i II. 9.20 Koncert małej ork. rozgł. śląskiej PR. 10.00 „Pan regimentarz" — fragm. powieści K. Koźmińskiego. 10.20 Kalejdoskop muz. 11.00 „U przyjaciół" — aud. słowno-muz. 11.30 Melodie lud. 12.10 Aud. aktualna. 13.10 William Schuman: Symfonia na orkiestrę smyczk. 13.50 „Błękitna sztafeta". 16.15 Muzyka rozr. 16.45 „Otowiana Barburka" — pog. 17.00 Sprawozd. z Igrzysk Olimpijskich. 17.50 Pieśni komp. ros. 18.05 Koncert. 18.50 Muzyka i aktualności. 18.55 Rozmaitości czyli magazyn literacki. 20.23 Kronika sport. 20.35 Radziecka muzyka rozr. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 21.55 Gra ork. taneczna PR. 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Zakłady Instalacyjno-Montażowe PGR w Koszalinie, ul. Morska 49

przyjmują

roboty **ślusarsko-kowalskie** do wykonania **z powierzonych materiałów.** K—633-1

ELEKTROWNIA Białogard zawiadamia, że posiada do **sprzedaży żużel pokotłowy.** Reflektanci proszeni są o składanie zamówień na adres: **Elektrownia Białogard, ul. Świdwińska 21.** K—635-1

Bobolickie Zakłady Przemysłu Terenowego „Wełna" w Bobolicach,

zawiadamiają byłych pracowników, że **do dnia 20. XII. 1956 roku** będą wyrównywać **za deputat węglowy i nadpłacony podatek za lata 1953 — 1956.**

K—626-1

CENTRALNE BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW TRANSPORTU DROGOWEGO I LOTNICZEGO WROCŁAW, UL. WIŚNIOWA 36 a, tel. 65-20, 92-81, 92-82

przyjmuje **zlecenia na rok 1957, na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej** z zakresu:

budownictwa ogólnego, przemysłowego i robót inżynieryjnych;

specjalność: **dokumentacja dla mostów, wiaduktów, dróg, bocznic i ramp kolejowych; modernizacja zakładów przemysłowych i urządzeń instalacyjnych kamieniołomów, zajezdnie i stacje obsługi transportu samochodowego.**

Dokumentację uproszczoną dla kapitalnych remontów, wykonujemy:

w terminach specjalnie krótkich.

K—631-0

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Koszalinie, ul. Jana z Kolna nr 7, podaje do wiadomości, że wypłaca się **różnicę podatku od wynagrodzeń dla tych pracowników, którzy z tytułu współzawodnictwa nie mieli stosowanej 30 proc. zniżki za okres od 1. VII. 1953 roku do 31. VIII. 1956 roku.** Osoby, które pracowały na terenie Koszalina w ZBM Szczecin (były Zarząd Budowlany nr 5), zgłoszą **pisemny wniosek o zwrot nadpłaconych sum w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 grudnia 1956 roku.** K—628-0

Wysokiej klasy wzmacniacze (50-watowe) dla

klubów, świetlic, szkół, szpitali, domów kultury, zakładów przemysłowych, PGR-ów, zarządów budowy itp., dające możność włączenia 40—45 GŁOŚNIKÓW 1,5 W lub 3 — 4 GŁOŚNIKÓW placowych (gigantofonów) — dostarcza Sp-nia Pracy „Elektromatyka"

Warszawa, ul. Freta nr 39, tel. 6-10-10

K—538-6

OGŁOSZENIA DROBNE

GOSPODARSTWO rolne od 7 do 12 ha w powiecie koszalińskim z aktem nadania własności przejmę i zwrócę dotychczasowe wpłaty na rzecz własności. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Koszalin, A. Lampe nr 20. G—525-0

KORESPONDENCYJNE kursy prawa pracy i kursy księgowości. Studium Prawno-Ekonomiczne w Szczecinie, al. Piastów 6. K—591-0

KUPIĘ planino. Zgłoszenia — Oddział „Głosu Koszalińskiego" w Słupsku, Niedziałkowskiego 1. G—527-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Andrzej Czechowicz (z-ca Nacz. Red.) Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Lesiak. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat: Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 50 g. VII kl. C-7-1492. Nr zam. 290.

W Helsinkach o Budapeszcie

Rozmowa z Jarosławem Iwaszkiewiczem

OPUBLIKOWANA ZOSTAŁA REZOLUCJA UCHWALONA W CZASIE NARADY CZŁONKÓW BIURA SEKRETARIATU ŚWIATOWEJ RADY POKOJU ORAZ PRZEDSTAWICIELI KRAJOWYCH KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU. PRZEWODNICZĄCY POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU ORAZ CZŁONEK ŚWIATOWEJ RADY POKOJU, JAROSŁAW IWASZKIEWICZ, KTÓRY BRAŁ UDZIAŁ W TEJ NARADZIE, UDZIELIŁ PRZEDSTAWICIELOWI AR. WŁ. ZRAŁKOWI ODPOWIEDZI NA PYTANIA ZWIĄZANE Z REZOLUCJĄ.

— Dlaczego przedstawiciele ruchu pokoju zabrali tak późno głos w sprawie wydarzeń w Egipcie i na Węgrzech?

— Przede wszystkim zadecydowały względy natury technicznej. Jak wiadomo, narada miała się odbyć początkowo w Sztokholmie, jednak Szwecja odmówiła w ostatniej chwili udzielenia wiz niektórym uczestnikom narady. Oczywiście, poważny wpływ na to opóźnienie miały również rozbieżności, jakie w ocenie sprawy węgierskiej ujawniły się zarówno w Światowej Radzie Pokoju, jak i w narodowych ruchach na rzecz pokoju.

— Mówi o tych rozbieżnościach sama rezolucja. Czy zechciałby Pan określić bliżej, na czym one polegały?

— Nie chcę wchodzić tu w szczegóły tych burzliwych i trwających 24 godziny obrad. W każdym razie najbardziej skrajne stanowisko zajmowała z jednej strony delegacja chińska oraz część delegacji francuskiej, która stwierdzała, że to, co dzieje się na Węgrzech, jest wewnętrzną sprawą tego kraju, z drugiej zaś delegacja włoska, która domagała się potępienia interwencji radzieckiej na Węgrzech. Co się tyczy stanowiska delegacji radzieckiej, to można je określić jako pojednawcze.

— Jakie było stanowisko delegacji polskiej?

— W wystąpieniu swoim w Helsinkach mówiłem o niektórych aspektach wydarzeń na Węgrzech, przestrzegając m. in. przed pochopnym określeniem uczestników powstania jako „faszystów". Delegacja polska przeciwna była jednak teoretycznym sporom i niemożliwym wobec istnienia przeciwstawnych koncepcji próbom sformułowania ostatecznej, ogólnej oceny. Chcieliśmy natomiast doprowadzić do uchwalenia praktycznej rezolucji, która mogłaby jak najbardziej pomóc Węgrom. Wydaje się, że wysunięcie żądania wycofania wojsk radzieckich na podstawie porozumienia między Węgrami a ZSRR oraz postulat pełnego przestrzegania suwerenności Węgier ma pod tym względem poważne znaczenie.

— Czy w naradzie brał udział przedstawiciel węgierskiego ruchu pokoju?

— Tak, uczestniczył w naradzie węgierski pastor protestancki, członek Światowej Rady Pokoju, Peter Janos. Warto podkreślić, że jego stanowisko podobne było do stanowiska delegacji polskiej — był przeciwny teoretycznym sporom, a opowiadał się za wysunięciem konkretnych żądań, które pomogłyby Węgrom.

— Rezolucja stwierdza ogólnie, że podpisali ją członkowie Biura Światowej Rady Pokoju, wymieniając tylko nazwiska Joliot-Curie, Ostapa Dłuskiego i Pana. Czy wszyscy uczestnicy obrad podpisali rezolucję?

— Nie podpisali rezolucji socjaliści włoscy z partii Nenniego — Lombardi i Corona. O stanowisku delegacji włoskiej mówiłem już wyżej.

— I na zakończenie trochę szersze pytanie. Jakie wnioski dla działalności ruchu pokoju wypływają z ostatnich wydarzeń?

— O konieczności wprowadzenia nowych form działania ruchu pokoju mówi się już od dłuższego czasu. Tak więc, w czasie obrad Biura Światowej Rady Pokoju, które odbyły się lutem tego roku w Paryżu, wysunięto koncepcję usamodzielnienia narodowych ruchów na rzecz pokoju wobec Światowej Rady Pokoju. Samodzielność ta wyrażałaby się przede wszystkim w podejmowaniu własnych inicjatyw i poszukiwaniu własnych dróg zbliżenia z potencjalnymi sojusznikami ruchu obrońców pokoju.

Wielki pożar w Stanach Zjednoczonych

Na molo w Brooklynie nastąpił w poniedziałek pożar na niezwykle wielką skalę. Stanęły w płomieniach nagromadzone w dużej ilości materiały łatwopalne, jak celuloid, włosie końskie, lakier do malowania i in. Nastąpił wybuch zbiorników z acetylenem, a następnie pożar na tankowcu z benzyną. Dym osiągnął wysokość ponad 300 m. Na skutek wybuchu zbiorników w obwodzie 8 kilometrów wyleciały szyby. Zniszczonych zostało wiele budynków. Ogólne straty oblicza się na ponad 10 milionów dolarów. Według dotychczasowych doniesień w czasie pożaru zginęło dziewięć osób, ponad 200 osób odniosło rany, lub zostało poparzonych.

Spróbuj przeczytać

Praca współczesnego archeologa

Zazwyczaj wyobrażamy sobie archeologa z łopatką i szczoteczką w ręku. W stroju nurka lub w płetwach mało kto go widział. Szwajcarzy zamieszkujący okolice Jeziora Bodeńskiego przyzwyczaili się już do dziwacznego ubioru prof. Reinertha i jego pomocników, którzy badają ślady przeszłości ukryte nie w ziemi, lecz pod wodą. Dzięki posługiwaniu się w pracy skafandrem napotkali na dnie jeziora na doskonale zachowaną osadę Unteruhldingen sprzed 4 000 lat. Odkryto tu konstrukcje drewniane domostw, specjalnie umocnioną palisadę, sporą ilość naczyń, broni i narzędzi. W ten sam sposób znaleziono port wikińskiej osady Halthabu w Szwecji. U brzegów Morza Śródziemnego wydobyto wraki statków rzymskich. Na jednym z nich znaleziono 3 000 amfor, w których przewożono wino i oliwę.

W Polsce również zaczęto stosować skafandry przy poszukiwaniach archeologicznych. W Wolinie odnaleziono pale w rzece Dziwnie stanowiące szczątki mostu między Wolinem a Recławiem.

Badania takie zwłaszcza u wybrzeży Bałtyku pozwolą nam na pełniejsze poznanie naszej przeszłości.

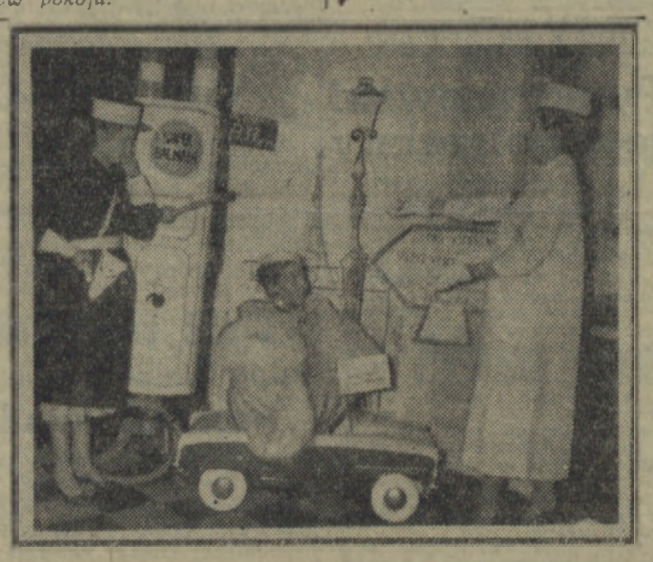

W zakładach krawieckich midinetki francuskie kończą ostatnie przygotowania to obchodu św. Katarzyny. Oto skecz aktualny, wystawiony w Balmain — „automobiliści w poszukiwaniu benzyny". Fot. — CAF

Sport

Wokół ringów...

Koszalińska Sparta, która do decydującego spotkania z Turbiną o prowadzenie w tabeli III ligi pięściarskiej przystąpiła w niekompletnym składzie, oddała ostatecznie punkty walkowerem. Tak więc skończyły się marzenia o II lidze, a kibicom przypadło w udziale jeszcze jedno rozgoryczenie. Pamiętamy przecież podobną historię w ub. latach, kiedy to ten sam zespół w decydujących momentach załamał się zupełnie, w szeregi kierownictwa drużyny wkradły się niesnaski i zamieszanie, no i w rezultacie koszalinianie wrócili do klasy A.

Czy i w tym roku będzie tak samo? Chyba tak, z tą tylko różnicą, że Sparta pozostanie w III lidze. Kibice mają jeszcze nikłe nadzieje, że słupski Kolejarz potrafi pokonać Turbinę i pokrzyżować jej szyki w drodze do II ligi. Istotnie, ewentualne zwycięstwo kolejarzy, w myśl regulaminu, spowodowałoby dodatkowy mecz Sparta—Turbina, który zadecydowałby o awansie. Możliwe, że kolejarze ratując się przed spadkiem z III ligi, zwyciężą. Czy jednak Sparta potrafi nawet w tym wypadku skompletować zespół, który by miał szanse na zwycięstwo? Biorąc pod uwagę pustki na sali treningowej tego zespołu, odrzucamy tę możliwość... Zajmij my się więc klasą A, która już w tych dniach wyłoni mistrza.

Do 13 stycznia 1957 r. trzeba zgłosić mistrzowski zespół, a tymczasem sekcja boksu WKKF głowi się nad licznymi protestami. Hamuje to tempo rozgrywek i ufrudnia weryfikację spotkań. A więc i na tym polu niewesoło.

Spróbujmy jeszcze z „innej beczki" — najbliższe imprezy. SB WKKF w przyszłym roku będzie organizatorem strefowych mistrzostw Polski juniorów. Gdzie zakwaterować około 100 zawodników, jak zapewnić im najlepsze warunki walki i odpoczynku? — oto zagadnienia nurtujące działaczy sekcji.

Dodajmy jeszcze, że sekcja projektuje rozegranie spotkania międzyokręgowego z zespołem woj. gdańskiego w Koszalinie i Słupsku oraz w ramach przygotowań do mistrzostw Polski przeprowadzenie turniejów klasyfikacyjnych dla seniorów i juniorów. W turniejach tych startowało by po czterech zawodników w każdej wadze.

I na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o przygotowaniach do indywidualnych mistrzostw okręgowych. Zawody te odbędą się bowiem już w lutym przyszłego roku. Gospodarzami mistrzostw będą koła w Szczecinku i Złocieńcu, a więc w tych miejscowościach, gdzie sport pięściarski zaczął się ostatnio pomyślnie rozwijać.

Sukces Sparty, czy sześciu juniorek?

W dniach 30. XI. — 2 bm. w Bydgoszczy odbywały się półfinały mistrzostw Polski w piłce siatkowej juniorek.

Okręg koszaliński reprezentowany był przez złotowską Spartę. Impreza przyniosła duży sukces naszym siatkarkom. Mimo przegranej z Bydgoszczą 1:2, zajęły one pierwsze miejsce w swej grupie, kwalifikując się do finału. Reprezentantki Bydgoszczy pokonane zostały bowiem przez Białystok w stosunku 2:0, podczas gdy złotowianki wygrały pozostałe spotkania w stosunku 2:0. I tak: z Białymstokiem wygrały 15:12 i 16:14; z Gdańskiem — 15:9 i 17:13 oraz z Olsztynem 16:14 i 15:8.

Warto jeszcze dodać, że zawodniczka drużyny złotowskiej Barbara Ciećkowska została uznana za najlepszą siatkarkę turnieju. Oprócz niej wyróżniły się K. Miller i R. Hinz.

Siatkarki Złotowa odniosły poważny sukces. Zrzeszenie może być dumne ze swych juniorek...

Nie, niestety, zrzeszenie nie ma się czym chwalić, a już szczególnie samo koło złotowskie, które nie okazało swym młodym siatkarkom należytej pomocy. W liście do redakcji złotowianki skarżą się, że pojechały do Bydgoszczy za własne i... pożyczone od znajomych pieniądze. Pojechały bez rezerw — w szóstkę, a i tak nie starczyło funduszy na wyżywienie i podróż powrotną. Po prostu przegłodowały w pociągu. Złotowianki miały w sumie 700 zł na wyjazd, podczas gdy gdańszczanki otrzymały aż 4 000 zł.

Złotowianki zakwalifikowały się do finału i będą ubiegały się o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Kto sfinansuje wyjazd — pytają w liście. — W Radę Okręgową przestałyśmy już wierzyć. Może redakcja będzie interweniowała w naszej sprawie?

Czynimy to bardzo chętnie. Dziewczęta ze Złotowa zasłużyły na opiekę i bez względu na dalsze wyniki w finałach, trzeba umożliwić im wyjazd. Przy okazji przypominamy działaczom Rady Okręgowej, że finalistki mistrzostw Polski juniorek przystąpią najprawdopodobniej do gier w... męskich koszulkach, bo nie mają sprzętu.

Jest to zresztą zrozumiałe przy takiej opiece ze strony macierzystego zrzeszenia...

Nad tablicami statystycznymi

Dla dzieci i dorosłych

Czy wiecie, która z polskich miejscowości należy do najcieplejszych? Tarnow. A gdzie najczęściej panuje słoneczna pogoda? W Kielcach i w Łodzi. A czy orientujecie się, jakie gałęzie naszego przemysłu należą do największych z punktu widzenia wartości swej globalnej produkcji? Otóż zdecydowanie wyprzedza wszystkie inne przemysł budowy maszyn i urządzeń (około 21 proc. produkcji całego polskiego przemysłu), a następnie przemysł spożywczy (około 20 proc. całej produkcji przemysłowej).

A może chcielibyście znać liczbę istniejących u nas uspołecznionych zakładów przemysłowych — łącznie i w poszczególnych gałęziach przemysłu? Sądzicie, że to tajemnica? Na szczęście już nie — zwyciężył zdrowy rozsądek.

Wszystkie te dane można zaczerpnąć z Rocznika Statystycznego 1956, który od dawna zapowiadany, ukazał się wreszcie po długich cierpieniach w sprzedaży.

Nowy Rocznik Statystyczny różni się od poprzedniego Rocznika Statystycznego 1955 zarówno objętością i znacznie większą ilością danych w liczbach bezwzględnych, jak również mniej lakierniczym doborem tych danych.

Poprzedni Rocznik zawierał 272 strony tablic i wykresów, nowy zawiera ich 454. Rozszerzone zostały prawie wszystkie działy, zwłaszcza zaś dział przemysłu i rolnictwa. Istotnymi informacjami wzbogacony został dział dochodu narodowego oraz dział handlu zagranicznego, w którym miejsce wskaźników zajęły wreszcie liczby bezwzględne, choć chyba jeszcze w niedostatecznej mierze. Większa jest skala porównawcza, zwłaszcza we wstępnej, poważnie rozbudowanej tabeli, zawierającej ważniejsze dane o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju i obejmującej wszystkie lata planu 6-letniego.

Ważną zmianą pozytywną jest wprowadzenie nowej, wyodrębnionej części (IV) do Rocznika — przeglądu międzynarodowego, który przedtem był ograniczony tylko do informacji geograficznych i demograficznych. Obecnie mamy tam sporo interesujących danych, m. in. z dziedziny przemysłu, rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, pozwalających na zorientowanie się, jakie miejsce zajmuje Polska w gospodarce światowej.

Wyrazem tendencji do „odbrązowienia" naszej gospodarki jest m. in. hardziej obiektywne dobranie tabel z dziedziny rolnictwa, zwłaszcza uwidocznienie w nich danych dotyczących zasiewów, produkcji, plonów, dostaw obowiązkowych, zaopatrzenia w nawozy sztuczne itd. — w rozbiciu na gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i PGR.

Nie ukrywa się już również takich np. oczywistych faktów, jak zmniejszenie się siły nabywczej złotego od roku 1949 (do 56,8 gr w roku 1955), czy istnienie u nas samobójstw, wypadków drogowych i kolejowych oraz pożarów, które, jak zadekretowano swego czasu, nie miały prawa się zdarzać w stalinowskim systemie powszechnej szczęśliwości.

Tak więc Rocznik Statystyczny 1956 znacznie pełniej i wierniej niż dotychczasowe oficjalne publikacje odzwierciedla życie naszego kraju, co stanowi istotną przesłankę odbudowy zaufania społeczeństwa do urzędowych materiałów statystycznych.

(Z. B.)

WENUS z BRĄZU

PIOTR GUZY

(36)

— W związku z czym?

— Zdaje się, że była mowa o Nowaku.

— Może pan dokładniej zrelacjonuje treść tej rozmowy?

Mirski skrzywił się. Nie przychodziło mu to łatwo, wreszcie się przełamał. Postękując zaczął: — Pan Korczewski, zdaje się, czynił żonie wyrzuty, że chce usprawiedliwiać Nowaka. Ona znowu zarzucała mu, że traci poczucie zdrowego rozsądku, że w ten sposób do niczego nie dojdą. No, wie pan, taka małżeńska sprzeczka. Nic poważnego.

— Ocenę niech pan nam zostawi.

— Przepraszam.

— Czy pan przypomina sobie dokładnie jakieś zdanie z tej rozmowy?

Mirski spojrzał spode łba: — No więc pan Korczewski, pamiętam, mówił mniej więcej, że „już za swoje on ode mnie dostanie, tym razem mu tego nie przepuszczę, będzie gorzko żałował". Ale proszę panów, nie chciałbym, żebyście panowie z tego wyciągali jakiekolwiek wnioski, to przecież...

Kapitan Cypryn przerwał mu ruchem ręki: — Pan jest pewny, że tak brzmiały te słowa?

— O tyle, o ile sobie przypominam, tak.

— Może pan sobie jeszcze coś przypomina?

— Pani Korczewska mówiła, zdaje się, że nic złego nie zrobiła i że nie odpowiada za to, jak inni postępują, i że jeśli pan Janusz coś tam, coś tam, tu jej przerwał pan Korczewski, który, widać, oburzył się na tego „pana Janusza", bo powiedział, że sobie wyprasza, żeby przy nim coś tam, ale dalej nie słyszałem.

— Dobrze. Jeszcze co?

— Więcej nie słyszałem.

— Nie słyszał pan, czy pan sobie nie przypomina?

— I jedno i drugie.

Mirski robił wrażenie człowieka zdruzgotanego, zmęczonego. Powiedział: — Ja dalej już nie słuchałem, bo mi się zrobiło wstyd, że podsłuchuję moich gospodarzy, i wszedłem do mieszkania. Gdybym był przypuszczał, że to pociągnie za sobą takie konsekwencje, w ogóle byłbym to wszystko puścił mimo uszu.

— Wchodząc do mieszkania zamknął pan drzwi?

— O tak! I to dość głośno.

— Specjalnie?

— Tak. Miałem nadzieję, że jeśli Korczewscy posłyszą, to może się trochę opamiętają, że każdy przechodzący może ich z klatki schodowej podsłuchać.

— I wszedł pan do łazienki?

— Tak.

— Hm, wszedł pan do łazienki, zasnął i obudził się, kiedy Nowak już nie żył. Nie widzi pan w tym nic dziwnego?

— Owszem, moje opowiadanie może się panom wydać dziwne, niemniej twierdzę, że jest prawdziwe. Zresztą, proszę panów, jakiż ja miałbym interes w zamordowaniu Nowaka?

— Na razie nic panu nie zarzucamy. Próbujemy dojść do sedna tego, co pan robił w czasie, kiedy Nowaka mordowano. Czy pan go znał?

— Nie. Poza kilkoma rozmowami, zresztą nie obowiązującymi, tutaj, u państwa Korczewskich, nigdy się z nim nie spotykałem.

— A żona?

— Też nie.

Kapitan Cypryn podał mu złoty naszyjnik: — Czy widział pan kiedy ten naszyjnik?

— Nie. Mnie na taką biżuterię nie stać. Jestem plastykiem, a nie ministrem.

Porucznik Grunwald pokazał mu chustkę: — Nie wie pan, do kogo to należy?

— Do mnie w żadnym wypadku nie.

— Czy pan chciał dzisiaj wieczorem grać w bridża?

— W ogóle nie grywam w bridża.

— Dziękuję, to będzie wszystko. Jeszcze tylko jedno pytanie: — Czy mówił pan z Korczewskim o tym, że pan posłyszał przypadkowo część ich rozmowy w kuchni?

Na twarzy Mirskiego odbił się wyraz najwyższego zdumienia: — Nie, oczywiście, że nie.

— Dobrze. Dziękuję, niech pan poprosi teraz pana Radziejewskiego.

13

Radziejewski zamknął drzwi, podszedł do stołu. Lewą ręką przysunął sobie krzesło i ze słowami: — Słucham panów — usiadł. Kapitan Cypryn kończył właśnie napełnianie fajki tytoniem. Zanim zakończył tę czynność, porucznik Grunwald zapisał sobie nazwisko Radziejewskiego, adres, miejsce pracy i inne potrzebne dane. Kapitan Cypryn zaciągnął się, wydmuchnął kłąb dymu, rozwiał go ręką, spytał: — Czy pan dobrze znał Nowaka?

(d. c. n.)